



Spomlek z marką Serenada
w filmie „Drużyna A(A)”

strona 4



strona 2



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

radzyn.24wspolnota.pl

1 - 7 października 2024 r. ■ nr 40 (1108)
Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

Góra golonek dla Zabiela

RADZYŃ



BORKI



CZEMIERNIKI



KĄKOLEWNICA



KOMARÓWKA



ULAN



WOHYŃ

Śmiertelny skok z okna szpitala

STRONA R1

To już druga taka tragedia
w radzyńskiej lecznicy.
Pierwsza miała miejsce
w 2013 roku.

Robert Lis
dyr. szpitala w Radzynie

Szpital psychiatryczny przekazujący nam
pacjentkę nie zgłosił potrzeby zastosowania
szczególnego trybu postępowania.

Obrażliwe
graffiti na
zabytkowym
dworcu
kolejowym
w Bednie
ma zniknąć

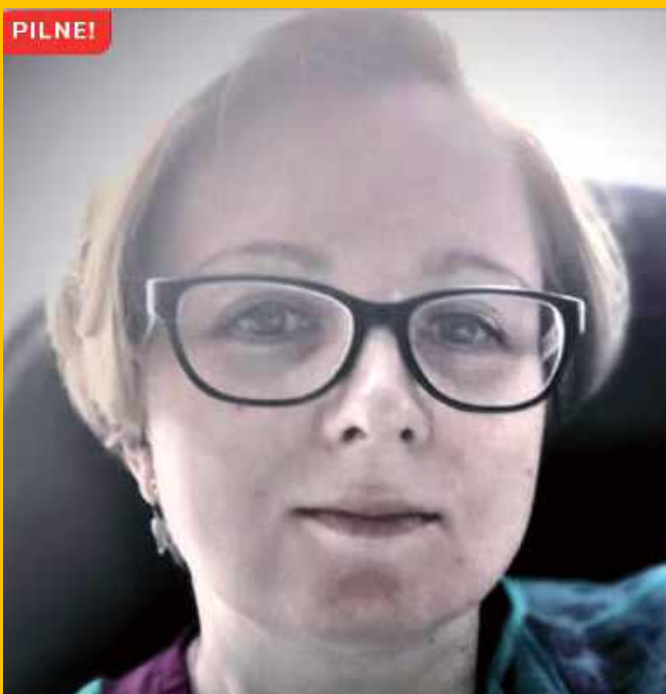
STRONA 3

Nadleśnictwo
Radzyń
zaprasza
do Ogrodu

STRONA 4

Gramy dla pani Justyny

Piknik
w parku
i koncert
charytatywny
dla mamy
trójki
dzieci,
która walczy
z czerniakiem.



Justyna Wachulak

STRONA 3

Odsłonięto tablicę pamięci radzyńskich Żydów

STRONA 5



To jedna ze 124 tablic w Lubelskiem.

Tablicę odsłonił marszałek
Jarosław Stawiarski
i burmistrz Jakub Jakubowski

Wybitni
uczniowie
nagrodzeni

Lista

STRONA 5

REKLAMA

KUPOJEMY SAMOCHODY

**SKUP
AUT**

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
SKUP SAMOCHODÓW
SPRAWNE/USZKODZONE
BEZ OPŁAT/WRAKI
WYCENA PRZEZ TELEFON

881-372-442

STOPKA
Wspólnota

UWAGA! NOWY ADRES

**Pl. Wolności 11
Radzyń Podlaski**
nad księgarnią Educo
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl
Tel. 517 070 803
poniedziałek - piątek
8.30 - 15.30

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Druk
Seregni Printing Group S.A.
Księgowość
tel. 510 166 892
Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ OGŁOSZENIE

RADZYŃ:

- Plac Wolności 11
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHŃ

- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA

- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

Przerwy w dostawie prądu

1 października
godz. 8.00 - 14.00, ST Żyłki 2, Paskudy 1, 2, 7, Wierzchowiny 4, Zakrzew 1, 2, 4, Gąsiory 1, 2, 3, 4, Żyłki 3, 4, Kępki 2, 3, 4

2 października
godz. 8.00 - 10.00, Ustrzesz 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 9, Stasinów 5, Bojanówka 2, Lisiówka 1, 2, 3, 5

3 października
godz. 8.00 - 14.00, Radzyń ST-78, Brzostowiecka 2

Wasze komentarze

Oblizywała palec, pokazywała język. Tak odważnego tańca Beaty Kozidrak jeszcze nie widzieliście.

Teresa: Obłeśne.

Ania: Trzeba wiedzieć, kiedy ze sceny zejść niepokony...

Ewa: Wszystko rozumiem, ale są jakieś granice. Dojrzała kobieta z takimi osiągnięciami i takie zachowanie, nie-smaczne i jeszcze ten palec w ustach. Tak można tańczyć w klubie nocnym lub dla męża, partnera w sypialni.

Jarosław: Kobięcość to nie tylko wygląd, głos, ale przede wszystkim mądrość. Tu niestety się zagubiła.

Dana: Strój strojem, ale ten taniec jest na maksa wulgarny.

Tomek: Tego się nie da odzobaczyć! Jakiś zbiorowy pozew o odszkodowanie za traumę powinniśmy złożyć.

Jolanta: Wolałabym oglądać bardziej estetyczne i artystyczne popisy.

Dorota: Klasy i elegancji w tym nie ma.

Barbara: Może by tak taniec na rurze?

Monika: Jedynym wytłumaczeniem tego wulgarnego tańca może być to, że tańczyła podczas wykonywania piosenki o prostytutce. Widocznie za bardzo wczuła się w rolę.

Anna: Przykre, że to się

KRUS zadba o Twoje bezpieczeństwo

Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego oddział regionalny w Lublinie oraz placówka terenowa w Radzynie Podlaskim wraz z Lubelską Izbą Rolniczą organizują wymianę osłon wałka przekątnika mocy (wał przegubowo teleskopowy).

Działanie skierowane jest do rolników i ma na celu zwiększe-

nie ich bezpieczeństwa podczas eksploatacji maszyn rolniczych. Akcja zostanie przeprowadzona 2 października w godzinach od 8 do 11.30 na dużym targowisku w Radzynie przy ul. Targowej 1. Koszt wymiany będzie symboliczny - 20 zł. Liczba miejsc ograniczona.

mm

Strażacy OSP w Zabieliu wciąż ze skrzydlatą energią

Do finału zmierza spektakularna akcja strażaków Ochotniczej Straży Pożarnej Zabieliu i ludzi wokół nich.

Piszemy o tej akcji od kilku miesięcy. Kiedy sąsiadce, pani Barbara, los nie oszczędził krzywd, oni pośpieszyli z pomocą i postanowili odbudować jej dom. Pomóc po ludzku. Ale i im śpieszą ludzie ze wsparciem. Pomoc, która płynie dla pomagających, dodaje im energii i skrzydeł.

W minioną niedzielę proboszcz Sanktuarium MBNP ks. Jarosław Sutryk przekazał dla pani Basi datki, które były zbierane dla niej po

mszach św. - 14 tys. zł!

Puszkę z zebranymi datkami przekazała dyrektor SP w Zabieliu. To finał kermasu szkolnego zorganizowanego na ten cel.

Radosław Domański wraz z małżonką przekazali bon na artykuły malarskie i sprezentowali rower wnuczce pani Basi.

A 25 września przypadła Dzień Budowlanica. Tego dnia na plac budowy wpadła Martyna z cukierkami i Zbyszek z golonką. O postępach prac możemy przeczytać na Facebookowym profilu, który często aktualizują.

mm

- Jak można najlepiej świętować Dzień Budowlanica? Wie chyba tylko jedna osoba - pan Zbyszek Smółko, który odwiedził nas z przepyszny... golonkami. Jeju, jaka to była uczta dla podniebienia. Skórka chrupiąca i przypieczona do perfekcji, a w środku mięso - delikatne, wręcz rozpuszczające się w ustach. Nie robimy Wam apetytu, bo albo zaczniecie teraz wykupować golonki z lokalnych sklepów, albo - co łatwiejsze - dzwonić do Zbyszka. Dziękujemy Zbyszkowi za to pyszne danie, jak i wykwintnie pasujące do niego czeskie izotoniki - tak strażacy dziękują Zbyszkowi za dary stołu

Co, gdzie, kiedy?

PAZDZIER.
1
WT.

Zbiórka krwi Drużyny K, Kąkolewnica, ul. Lubelska 16, godz. 9-13

PAZDZIER.
3
CZW.

Promocja tomiku i spotkanie autorskie z Adamem Świciem, Miejska Biblioteka Publiczna, godz. 18

PAZDZIER.
5
SOB.

Most w Bełczacu, godz. 10, **obchody 85. rocznicy wybuchu II wojny światowej oraz bohaterskiej przeprawy polskich wojsk przez Tyśmienicę podczas Ostatniej Bitwy Wojny Obronnej 1939 roku**

PAZDZIER.
6
NIEDZ.

Kościół pw. Świętej Trójcy w Radzynie, koncert w ramach Dni Karola Lipińskiego, „Stabat Mater” Giovanniego Battisty Pergolesiego

PAZDZIER.
6
NIEDZ.

Hala ZSP przy ul. Sikorskiego 1, **IX Radzyńska Paraolimpiada**, godz. 12 - 18, wstęp wolny

PAZDZIER.
12
SOB.

Stadion miejski, godz. 11, **MECZ STULECIA, zagrają Orleńscy Radzyń Podlaski kontra Jagiellonia Białystok**

PAZDZIER.
18
PT.

Sala Radzyńskiego Ośrodka Kultury, **Ogólnopolskie Spotkania z Piosenką Autorską Oranżeria** (karnety na koncerty są już wyprzedane)!



REKLAMA

SKLEP ELEKTRYCZNY

**ul. Lubelska 1
Radzyń Podlaski**

Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

RADZYŃSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory, Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.

Uszczelnianie kominów, szlamowanie. Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.

Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

Liczba Tygodnia

17

- tyle gmin obejmuje
Nadleśnictwo Radzyń Podl.
Czytaj na str. 4

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

FRYZJERSKIE

DOBER BARBER
ul. Warszawska 15
(wejście od ul. Chomiczewskiego
naprzeciwko "GRZYBKA")
tel. 788 285 116

USŁUGI SZKLARSKIE

**„GLASS-MIX”
ZAKŁAD SZKLARSKI**
oprawa obrazów
tel 604 864 442

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

**KREDYTY LEASING
PAWEŁ KOT**
tel. 506 76 88 99

GASTRONOMIA

**PIZZERIA "WARSZAWSKA 34
PIZZA&BURGER"**
ul. Warszawska 34
Radzyń Podlaski
tel. 603 032 377

POMOC DROGOWA

TRANSPORT maszyn rolniczych
i budowlanych o masie do
10 t **POMOC DROGOWA 24h**
FREEHOLPL tel. 793 793 136

INFORMATOR

Alarmowe

Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68

Policja 997 lub 47 814 22 10

Pogotowia

Ratunkowe 999 lub 352 84 61

Ciepłne 993

Energetyczne 991 lub ... 351 27 02

Instytucje i Urzędy

Starostwo 352 74 00

Urząd Miasta 351 24 60

PUP 352 93 80

Skarbowy 352 11 09

ZUS 352 92 60

KRUS 352 07 51

ARIMR 352 79 80

Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00

Sąd Rejonowy 313 30 01

Poczta Radzyń 352 76 11

Urzędy Gmin

Borki (81) 857 42 08

Czemierniki 351 30 03

Kąkolewnica..... 372 20 10

Komarówka..... 353 50 04

Radzyń..... 413 18 00

Ulan-Majorat..... 351 80 69

Wohyń..... 353 00 03

Inspekcje

Nadzoru Budowl. 352 74 15

SANEPID 352 74 16

Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia

SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67

Szpital w Suchowoli 353 03 64

Białka..... 352 51 05

Czemierniki 351 30 39

Komarówka Podlaska 353 50 15

Kąkolewnica Wsch. 372-21-01

Suchowola 353 03 67

Wohyń 353 00 17

RAD

PATRONAT WSPÓLNOTY Mama trójki dzieci walczy z czerniakiem

Piknik i koncert charytatywny dla Justyny!

Justyna Wachulak mieszka w stolicy, ale pochodzi z Branicy (gmina Radzyń Podlaski) i bardzo potrzebuje pomocy. Od 2020 roku walczy z czerniakiem. Musi szukać pomocy za granicą, bo lekarze w Polsce nie potrafią jej już pomóc.

- W Izraelu jest klinika, w której lekarze dają naszej mamie szansę na życie. Niestety koszty leczenia są ogromne... Nie jesteśmy w stanie zdobyć ich sami... - piszą dzieci Justyny w zbiorce, którą zorganizowały z pomocą Fundacji Siepomaga.

- W imieniu całej rodziny, przyjaciół, znajomych chcielibyśmy zaprosić wszystkich ludzi dobrego serca na Piknik Charytatywny 6 października, który odbędzie się na terenie Parku Pałacowego przy ulicy Jana Pawła II w Radzynie Podlaskim. Celem tego wydarzenia będzie wsparcie mojej siostry Justyny WACHULAK i zebranie środków na bardzo drogie leczenie onkologiczne w Izraelu - prosi o udział w akcji Paweł, starszy brat Justyny.

Każda złotówka zebrana na pikniku zostanie przeznaczona na leczenie Justyny. Koszty leczenia są olbrzymie.

W programie przewidziano wiele atrakcji: występy lokalnych artystów i muzyków, zabawy dla dzieci, animacje, tatuaże, dmuchane zamki i wiele innych. Koła Gospodyń Wiejskich z powiatów radzyńskiego i parczewskiego zapewniają punkty gastronomiczne z regionalnymi przysmakami...

SŁODKA NIEDZIELA DLA JUSTYNY ♥

Uwaga !! Dzięki pomocy wielu kobiet i matek, przychylności radzyńskich parafii, w najbliższą niedzielę 6 października po każdej mszy św., w każdej z trzech radzyńskich parafii, będzie trwał kiermasz słodkości. Datki za kawałek pysznego ciasta zostaną przeznaczone na leczenie Justyny Wachulak.

Justyna Wachulak

ma 46 lat. Mieszka w Warszawie, ale pochodzi z gminy Radzyń, tutaj ma rodzinę, krewnych. 9 września na stronie www.siepomaga.pl ukazała się informacja, że kobieta potrzebuje pomocy i wsparcia. O pomoc rozpaczliwie prosi trójka jej dzieci. By ich mama wygrała walkę z czerniakiem, potrzeba pieniędzy na leczenie w Izraelu. Koszty są ogromne.

- W listopadzie 2020 roku mama wyczuła z tyłu głowy pieprzik, który w bardzo szybkim tempie się powiększał. Krótka fryzura, którą wówczas nosiła, pozwoliła nam na szybką reakcję i skonsultowanie sprawy ze specjalistą. Nie minęło zbyt dużo czasu i mama była już umówiona na zabieg usunięcia zmiany. Jest pielęgniarką, uwielbia swoją pracę i jak nikt inny wie, jak cenne jest życie. Próbką natychmiast została wysłana do badań. Staraliśmy się być dobrej myśli, ale wyniki sprawiły, że nasz świat runął. Okazało się, że mama choruje na czerniaka - tłumaczą dzieci Justyny. Potwór odpuścił, niestety nie na długo. Konieczne było usunięcie również węzła chłonного, ponieważ choroba dała już przerzut.

- Mama poddała się też leczeniu uzupełniającemu - immunoterapii, które zostało zakończone w marcu 2022 roku. Naszą radość przerwała informacja o zdiagnozowaniu kolejnej zmiany czerniakowej. Ponownie wdrożono immunoterapię, ale leczenie nie przyniosło zamierzonych efektów. Lekarze zdecydowali o rozpoczęciu radioterapii. Niestety, choroba nie odpuszczała. W lutym tego roku mama rozpoczęła chemioterapię, która początkowo działała. Potwór odpuścił, ale nie na długo - opowiadają dzieci kobiety. W Polsce dla naszej mamy nie ma już leczenia. Po krótkim czasie lekarz prowadzący przekazał im straszną wiadomość.

- Powiedział, że dla naszej mamy nie ma już leczenia w Polsce. Musimy szukać ratunku za granicą - wspominają. Najstarsza córka pani Justyny opowiada: - W Izraelu

jest klinika, w której lekarze dają naszej mamie szansę na życie. Niestety koszty leczenia są ogromne... Nie jesteśmy w stanie zdobyć ich sami. Mama opiekuje się trójką dzieci, mną, moim młodszym bratem i siostrą. Od zawsze pomagała innym - teraz sama bardzo potrzebuje wsparcia... Jej największym marzeniem jest dożyć 18. urodzin mojej siostry, która dziś ma 15 lat... Wierzmy, że ma przed sobą jeszcze o wiele więcej czasu! Wierzmy, że wspólnie czeka nas jeszcze mnóstwo pięknych chwil... Nie możemy pozwolić, by choroba wygrała i odebrała nam ukochaną mamę! Bardzo prosimy o pomoc i wsparcie... Kwota, którą musimy zbierać, jest poza naszym zasięgiem, ale zdrowie naszej mamy nie ma ceny... Prosimy, otwórzcie dla niej swoje serca! Z Wami nasza mama ma szansę wyzdrowieć!

Obrażliwe graffiti na zabytkowym dworcu kolejowym w Bedlnie ma zniknąć

Od czerwca wójt gminy Radzyń Daniel Grochowski czekał na reakcję Polskich Kolei Państwowych. Piękny budynek dworca PKP na stacji w Bedlnie nie przynosi chwały. Wandale zniszczyli odrestaurowaną elewację sprayem.

Najpierw pojawił się napis „Czas leczy rany”, a teraz doszły napisy po prostu wulgarne i chamskie. Wójt wystąpił do właściciela stacji i budynku dworca o zadbanie o obiekt. Prosił też, by pojawiło się na stacji lepsze oświetlenie. Na dworcu jest wieczorami i nocą bardzo ciemno, przy drodze dojazdowej nie ma żadnej lampy.

Odpowiedź nadeszła. Będzie malowanie, będzie dodatkowe



Wandale zniszczyli odrestaurowaną elewację sprayem. Kolej obiecuje, że usunie napisy i oświetli nieruchomość

oświetlenie. Wójt rozważa też wysłanie prośby do PKP o uruchomieniu w budynku ogrzewanej poczekalni. Czy plan się powiedzie?

- Pytać i prosić zawsze można. Zobaczymy - odpowiada wójt.

Na dworcu jest wieczorami i nocą bardzo ciemno, przy drodze dojazdowej nie ma żadnej lampy

W odpowiedzi na prośbę wójta Oddział Gospodarowania Nieruchomościami PKP poinformował, że został rozpoczęty proces wyłonienia wykonawcy remontu budynku oraz w celu poprawy bezpieczeństwa podróżnych zostanie w tym miejscu zamontowana dodatkowa oprawa świetlna.

W świecie filmu słyhać głosy, że jest to największe w historii filmu lokowanie marki

Spomlek z marką Serenada w filmie „Drużyna A(A)”

SM Spomlek i marka Serenada mają swój wizerunkowy udział w filmie „Drużyna A(A)”, którego premiera odbyła się 18 września w Warszawie. Produkcja, z silną ekspozycją Serenady, opowiada o grupie anonimowych alkoholików, którzy, walcząc ze swoimi słabościami, podejmują niezwykłą misję – przemycenie dwóch cystern spirytusu przez Polskę.

W rzeczywistości nie są to jednak zwykłe cysterny – ich charakterystyczny żółty kolor,

czarne kropki i ogromne logo Serenady sprawiają, że wyróżniają się na tle każdego innego transportu. Film, będący połączeniem świetnej rozrywki i głębszych refleksji, zabiera widzów w emocjonującą podróż.

Leszek, Wiola, Dominik, Karolina i Wojtek, wspierani przez swojego terapeutę, stawiają czoła licznym przeciwnościom losu, a tajemnicza postać Celniczki, której zamiary są niejasne, jeszcze bardziej komplikuje ich sytuację. To opowieść o przyjaźni, odwadze i walce z wewnętrznymi demonami, która szybko przeradza się w pełną napięcia grę o przetrwanie.

Specjalnie dla pracowników Spomleku ekipa twórców wraz z filmem przybyła do Radzyna Podlaskiego 19 września, by przed oficjalnym wejściem

do kin umożliwić im obejrzenie „Drużyny A(A)”.

Miłym akcentem było spotkanie z twórcami po seansie i opowieść o kulisach nagrań. Ciekawostką jest również informacja, iż 2 dni zdjęciowe miały miejsce na terenie mleczarni. Kierowcy cystern – pracownicy SM Spomlek – byli obecni przez cały czas nagrań na planie, a na ekranie gościnnie pojawiło się kilkanaście pracowników.

SM Spomlek nie zapomniał o mieszkańcach Radzyna i okolic, dla nich film wyświetlony został 20 września.

W opinii ludzi filmu, w filmie „Drużyna A (A)” było największe lokowanie marki w historii kina.



W filmie występuje znakomita obsada polskich aktorów, w tym Danuta Stenka, Magdalena Cielecka, Michał Żurawski, Łukasz Simlat, Mikołaj Kubacki i Maria Sobocińska. Co więcej, część scen została nakręcona w zakładzie produkcyjnym Spółdzielczej Mleczarni Spomlek w Radzynie Podlaskim, a w epizodach występują pracownicy, co dodaje tej współpracy jeszcze bardziej wyjątkowego charakteru



mm

Auto z filmu „Drużyna A(A)”



Paweł Gaca,
prezes
SM Spomlek

**Rozdamy 10 000
miniaturowych cystern**

Niewątpliwą atrakcją filmu, jak już było wspomniane, są żółte cysterny z logo Serenada, które odgrywają swoją własną rolę w fabule, a sama marka staje się symbolicznym wsparciem dla bohaterów w ich misji. Z tej okazji, równocześnie z premierą filmu, wystartowaliśmy z ogólnopolską promocją konsumencką, w której każdy fan Serenady może wziąć udział. Rozdamy konsumentom 10 000 miniaturowych cystern na mleko w barwach Serenady, nawiązujących do przegrod z filmu, zaś nagrodą główną jest voucher o wartości 40 000 zł na wycieczkę.

Pszczółki są fajne

– Zależy mi na tym, żeby ludzie zrozumieli pracę, jaką pszczoły wykonują dla gospodarki leśnej – podkreśla Krzysztof Sokół, leśnik, dla którego pszczelarstwo to prawdziwa pasja, a znakomicie ją łączy z wykonywanym zawodem.

Podczas Dnia Otwartego w Ogrodzie Edukacyjnym wokół stoiska, na który prezentowane były skarby Pasieki „Leśnej” gromadziło się wiele osób, w tym dzieci, których kusiły smak miodu i opowieści o życiu pszczoł.

Tam dało się usłyszeć słowa: Pszczoły są bardzo fajne. Jak się pójdzie do pszczołek, to one tak bardzo uspokajają. Przyjemnie patrzeć, jak się zmieniają wraz z porami roku. Jak się budzą na wiosnę i aż do jesieni zbierają nektar...

– Jestem leśnikiem i amatorsko pszczelarzem. Od wielu lat prowadzę własną pasiekę i realizuję program: „Pszczoły wracają do lasu”. To pozwoliło mi na poszerzenie wiedzy, którą posiadam poprzez obserwację pszczoł i przyrody wokół mojej pasieki. Pasieka moja jest otoczona lasem – gospodarczym, co było jednym z warunków uczestnictwa w tym programie – tłumaczy Krzysztof Sokół.

Dodaje: – Przystąpiłem do programu, ponieważ zrozumienie przez społeczeństwo pracy leśnika jest bardzo ważne. Leśnicy, oprócz działań, do których są zobowiązani w pierwszym rzędzie, muszą też ubogacać różnorodność, bioróżnorodność w lesie. Dlatego ważna jest edukacja.



Krzysztof Sokół od kilku lat prowadzi piknik pszczelarski w Wohyniu, Powiatowy Konkurs skierowany do wszystkich szkół powiatu pod hasłem „Pszczoła to skarb”. Na tej imprezie oprócz nagród od starosty są rozdawane rośliny miododajne i nasiona na łąki kwietne. Można także wykonać samodzielnie domek dla owadów zapylających. W tym roku za działalność został odznaczony Medalem ks. Jana Dzierżona. Jest to jedno z najwyższych oznaczeń pszczelarskich przyznawanych przez Polski Związek Pszczelarski

Życie natury

– Prowadząc gospodarkę leśną, dokonujemy przebudowy drzewostanów powstałych przed II wojną światową i tuż po niej na drzewostany z jednogatunkowych na wielogatunkowe (z większą bioróżnorodnością). W trakcie przebudowy sadzimy gatunki miododajne jak lipa, jawor, jarząb i inne. Zrąb to sztuczna polana, na której oprócz posadzonych nowych gatunków drzew dzięki dostępowi do światła, zaczynają rosnąć maliny, jeżyny, pojawiają się nowe rośliny i jest to ubogacanie lasu. A pszczoły w tym czasie wykonują genialną pracę dla przyrody (od kilku do kilkunastu lat mają dostęp do pożytku)... – opowiada leśnik.

Las potrzebuje różnorodności

Pan Krzysztof pszczelarstwem zajął się 15 lat temu.

– W mojej rodzinie już były takie tradycje. Pochodzę z miejscowości Skoki (gm. Czemierniki), mój tato był pszczelarzem. W latach 70. - 80. w rolnictwie pojawiła się silna chemizacja upraw: zbóż, ziemniaków itp. Nie pojawiały się uprawy przyjazne dla pszczoł, jak np. gryka i nasza rodzinna pasieka z roku na rok się zmniejszała – wspomina.

Czasy się zmieniły. I dlatego, kiedy przeniósł się do leśniczówki, postanowił wrócić do pszczoł. W tej chwili ma 42 rodzin pszczełich, rozmieszczonych w 3 miejscach swojego leśnictwa.

Problemem dla pszczoł są odpady cywilizacyjne

Pszczelarz opowiada: – Ale pszczoły to nie sama słodycz i miód, pojawiają się też problemy. Problemem dla pszczoł są słodkie odpady cywilizacyjne i zubożenie przyrodnicze wsi i miast, w których ubywa bazy pokarmowej dla tych owadów. To jest przykry temat. Wiadomo, że są miody gryczane, lipowe, wielokwiatowe, wrzosowe itd. Dlatego przykrym widokiem dla pszczelarzy jest widok pszczoł, które w miastach czy w kurortach wakacyjnych żerują w śmietnikach, żle zabezpieczonych zbiornikach ze słodkościami. Pszczoły szukają wszystkiego, co słodkie – papierki po lodach, cukierkach itp. są dla nich atrakcyjne, a zarazem szkodliwe. My mówimy o takim miodzie „miód cywilizacyjny”, który nie jest zdrowy dla ludzi, a tym bardziej dla pszczoł. Dlatego trzeba mówić dzieciom i dorosłym, żeby nie śmieci w parkach, nie wyrzucali odpadków do trawy...

Miód gryczany, lipowy, wrzosowy... Jak pszczelarz je odróżnia?

– To się da akurat rozróżnić po kolorze, smaku. Jak się ktoś na miodzie zna, będzie wiedział po smaku. W tym roku, po pięciu latach, mamy wreszcie wybitnie dobry miód lipowy. Ale przede wszystkim są ekspertyzy, analizy, które pokazują, jaka jest zawartość pyłku w miodzie. I te katalogi są dla pszczelarzy podpowiedzią.

Monika Mackiewicz

Nadleśnictwo Radzyń zaprasza do Ogrodu



Stoiska z nowinkami technologicznymi w Parku Edukacyjnym budziły zaniepokojenie i młodzieży, i starszych. Można było usłyszeć o wykorzystywaniu dronów w pracy leśnika, wykonać lot na symulatorze...

W tym roku obchodzone jest 100-lecie Lasów Państwowych. Radzyń ma to szczęście, że właśnie tutaj, przy ul. Warszawskiej, jest stworzony Park Edukacyjny, który zaprasza do odwiedzin. W tym roku Dzień Otwarty wpisał się w kalendarz jubileuszowy.

15 września Park Edukacyjny przy ul. Kockiej 1 odwiedziło bardzo wiele rodzin z dziećmi, dla których oferowane były różnorodne zajęcia, konkursy edukacyjne, zręcznościowe. Wszystkie miały na celu przybliżenie najmłodszemu, ale też i starszemu, walorów natury, przyrody, nieprzebranego skarbcza, jakim jest las.

– Park cieszy się dużym zainteresowaniem szkół, przedszkoli. Odwiedzają go wycieczki z całego obszaru naszego nadleśnictwa, który obejmuje 17 gmin i pięć powiatów. Jest jednym z niewielu ogrodów, jakie posiadamy na terenie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie, a w tej formie chyba jedyny tak naprawdę. Specjalnie zaprojektowany, przygotowany pod działalność edukacyjną dla dzieci i młodzieży. Promuje ekologię, przybliża pracę leśnika, uczy poprzez zabawę. Dla nas jest to szczególnie ważne, by rosla świadomość, czym jest prowadzenie odpowiedzialnej i zrównoważonej gospodarki leśnej, dbanie o lasy i ich utrzymywanie w dobrej kondycji – przypomina Piotr Musiał, od kilku miesięcy nadleśniczy Nadleśnictwa Radzyń.

Monika Mackiewicz

Odsłonięto tablicę pamięci radzyńskich Żydów

Z udziałem marszałka województwa Jarosława Stawiarskiego i burmistrza Radzyna Jakuba Jakubowskiego odsłonięto tablicę upamiętniającą radzyńskich Żydów zamordowanych w ramach akcji Reinhardt.

W uroczystości wzięli udział m.in. przedstawiciele samorządów szkolnych i wszystkich szkół z Radzyna. I to do nich zwrócił się burmistrz.

– Kiedy byłem w waszym wieku, mieszkałem w Skierniewicach i nie wiedziałem, że w moim mieście, tak jak tutaj, w Radzynie, znaczną część mieszkańców przed wojną i w jej trakcie stanowili Żydzi – wspominał Jakub Jakubowski. – Zainteresowałem się ich kulturą, ich obecnością tutaj, gdy przyjechałem do Radzyna Podlaskiego ponad dwadzieścia lat temu. Dziś wiem, jak ważną częścią naszej tożsamości są nadal, w wielu aspektach: w kulturze, języku, czy tkance miejskiej, w której żyjemy. Cieszę się, że taka inicjatywa, jak upamiętnienie naszych sąsiadów, Żydów z Radzyna Podlaskiego, ma miejsce i że pozostanie po nich ślad blisko miejsca, w którym kiedyś stała drewniana synagoga.

- Akcja ma charakter edukacyjny i upamiętniający żydowskich sąsiadów, którzy zostali zamordowani w sposób przemysłowy w ramach Akcji Reinhardt - podkreśla prof. Sabina Bober, pilotująca projekt. - Na terenie obecnego województwa lubelskiego są 124 miejscowości, gdzie przed wojną były większe skupiska ludności ży-



Tablicę odsłanili marszałek Jarosław Stawiarski i burmistrz Jakub Jakubowski



Wśród zaproszonych gości znaleźli się: starosta radzyński Szczepan Niebrzegowski, wójt gminy Radzyń Podlaski Daniel Grochowski, ksiądz dziekan Krzysztof Pawelec - proboszcz Parafii Świętej Trójcy, kantor Symche Keller z Gminy Wyznaniowej Żydowskiej z Warszawy, pastor Tomasz Mańko z Kościoła Chrześcijan Wiary Ewangelicznej oraz przedstawiciele samorządu: wiceburmistrz Radzyna Bożena Leczyk, przewodniczący Rady Miasta Mariusz Szczygieł, radni powiatowi: Lucjan Kotwica i Zbigniew Smółko

dowskiej, a także miejsca egzekucji, obozy pracy. W wielu miejscowościach nie ma żadnego śladu istnienia tam przed wojną Żydów. Stąd te tablice. Mają nam przypominać o ich istnieniu, a także wzbudzać do refleksji, tak, by wydarzenia minionej wojny nigdy się nie powtórzyły. Ponadto należy zwrócić

uwagę, że w wielu miejscowościach na terenie obecnego województwa lubelskiego społeczność żydowska stanowiła znaczną większość i miała ogromny wkład w ich rozwój.

Po odsłonięciu tablicy odbyło się krótkie, wirtualne spotkanie z burmistrzem miasta Kiryat Motzkin w Izraelu. Tziki Avisar

mówił w trakcie połączenia: „Gromadzimy się tutaj zjednoczeni, wspólną historią i niezachwianym zaangażowaniem w pielęgnowanie pamięci. Ataki rakietowe i pociskowe na Izrael przez Hezbollah są brutalnym przypomnieniem, że nienawiść i przemoc wciąż istnieją we współczesnym świecie. Echa



Po odsłonięciu tablicy odbyło się krótkie wirtualne spotkanie z burmistrzem miasta Kiryat Motzkin w Izraelu. Tziki Avisar mówił w trakcie połączenia: „Gromadzimy się tutaj zjednoczeni, wspólną historią i niezachwianym zaangażowaniem w pielęgnowanie pamięci”...

Akcja Reinhardt

Została zapoczątkowana na terenie województwa lubelskiego od likwidacji lubelskiego getta w nocy z 16/17 III 1942 r. Pierwsze transporty były kierowane do obozu zagłady w Bełżcu, jednego z trzech, który powstał w ramach ludobójczej Akcji Reinhardt (Bełżec, Sobibór, Treblinka). W Lublinie w ciągu zaledwie miesiąca wywieziono do Bełżca blisko

26 tys. Żydów. W Sobiborze Niemcy zamordowali ponad 180 tys. Żydów, w Treblince ponad 800 tys. W Bełżcu – ponad 450 tys. W sumie podczas AR Niemcy zamordowali około 2 miliony Żydów, nie tylko z terenów okupowanych Polski, ale także z Europy m.in. Protektoratu Czech i Moraw, Holandii, Belgii, Austrii, Niemiec, Francji i ZSRR.

Z inicjatywy marszałka Jarosława Stawiarskiego realizowany jest projekt umieszczania w 124 miejscowościach województwa tablic z brązu upamiętniających zamordowaną przez Niemców społeczność żydowską

przeszłości łączą się z obecnymi wyzwaniem, przypominając, że walka ze złem i okrucieństwem trwa (...). Jesteśmy tutaj, aby oddać hołd Żydom z Radzyna Podlaskiego, których życie zostało przerwane”.

Ostatnim punktem uroczystości był wykład prof. Sabiny Bober

pt. „Upamiętnienie społeczności żydowskiej na Lubelszczyźnie”. Następnie uczestnicy udali się na cmentarz żydowski. Tam mogli zobaczyć macewy, które zostały wystawione dzięki inicjatywie Radzyńskiego Towarzystwa Regionalnego oraz Tadeusza Pietrasa.

mm

Wybitni uczniowie nagrodzeni



Rozwijają talenty sportowe, artystyczne, naukowe. Na zdjęciu laureaci nagrody z władzami miasta

Podczas wrześniowej sesji Rady Miasta burmistrz Jakub Jakubowski, przewodniczący Rady Mariusz Szczygieł, w asyście radnej, przewodniczącej Komisji Oświaty i Kultury Agnieszki Kowalczyk wręczyli nagrody uczniom za szczególne osiągnięcia w nauce.

Uroczystość poprowadziła Małgorzata Kowalczyk, naczelnik Wydziału Edukacji, Kultury i Sportu, która w swoim przemówieniu skierowała słowa uznania do rodziców i nauczycieli:

- To Państwo jako pierwsi rozbudzają w dzieciach zdolność samodzielnego myślenia, pasję poznawania i twórczości. Pomagają rozwijać talenty sportowe, artystyczne, naukowe. Dobrzy rodzice zawsze ukierunkują dziecko

ku właściwym działaniom, rozwijają jego zdolności i zainteresowania, a także kształtują wartości, którymi należy kierować się w życiu. Nie ulega wątpliwości, że nauczyciel jest jedną z osób mających największy wpływ na kształ-

towanie osobowości i postaw dziecka. Dbałość o właściwą opiekę pedagogiczną to wielkie wyzwanie dla każdego nauczyciela i wychowawcy - podkreśliła.

mm

65-latek przygnieciony przez drzewo. Interweniował śmigłowiec LPR

Parczew: 65-latek podczas koszenia trawy traktorem samojednym został przygnieciony przez drzewo. Śmigłowcem LPR został przetransportowany do szpitala.

We wtorek, 24 września policja dowiedziała się o wypadku w miejscowości Lejno w gminie Sosnowica. – Na miejscu policjanci ustalili, że 65-latek w trakcie koszenia trawy traktorem samojednym podczas wykonywania manewru cofania nie zauważył wystającej gałęzi



Mężczyznę odnaleźli członkowie rodziny, którym udało się uwolnić 65-latka

drzewa owocowego, przez którą został zakleszczony i przygnieciony do kierownicy traktora. W wyniku zdarzenia stracił przytomność – informuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie. Mężczyznę odnaleźli członkowie rodziny, którym udało się uwolnić 65-latka. Wezwali służby ratunkowe i przystąpili do czynności ratowniczych. Mężczyzna odzyskał przytomność i obrażeniami ciała został przetransportowany śmigłowcem LPR do szpitala w Lublinie.

Joanna Niećko

Śmiertelne potrącenie w Parczewie. Kierowca nieuchwytny

W dalszym ciągu nie udało się ustalić kierowcy, który w Parczewie śmiertelnie potrącił kobietę i uciekł.

Dramat rozegrał się w nocy z poniedziałku, 8 lipca, na wtorek, 9 lipca na ul. Lubartowskiej w Parczewie (DW-815). Służby zaalarmowały świadka zdarzenia. – Wstępne ustalenia policjantów wskazują na to, że kierujący samochodem koloru srebrnego, poruszający się od strony Lubartowa, na prostym odcinku drogi w rejonie skrzyżowania z ul. Piwonii wjechał w kobietę prawdopodobnie przechodzącą przez przejście dla pieszych. Następnie oddalił się, nie udzielając pomocy poszkodowanej, ani nie poinformował o całym zdarzeniu służb ratunkowych. 61-letnia mieszkanka Parczewa doznała poważnych obrażeń i zmarła na miejscu wypadku. Decyzją prokuratora ciało zostało zabezpieczone do badań sekcyjnych - relacjonowała sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Do późnych godzin porannych policjanci pod nadzorem prokuratora prowadzili oględziny. – Zwracamy się do świadków, którzy mają istotne informacje o zdarzeniu o zgłaszanie się do Komendy Powiatowej Policji w Parczewie, ul. Wojska Polskiego 4, tel. (47) 814 32 10 - informowała Semeniuk. Ewelina Semeniuk powiedziała w rozmowie z nami, że kierowca podróżował prawdopodobnie fordem. Mundurowi typowali, że to pojazd w przedziale wiekowym 10-14 lat. W tego typu sprawach kierowcę-uciekinięra udaje się zwykle zatrzymać w ciągu kilku-kilkunastu godzin. Tym razem sprawca wypadku jest nieuchwytny, choć od zdarzenia minęły prawie 3 miesiące. – Czynności prowadzone są w sprawie, nikt nie usłyszał zarzutów - powiedział nam w piątek Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury. Śledczy przyznają nieoficjalnie, że z każdym tygodniem szanse na ustalenie sprawcy wypadku będą coraz mniejsze, bo wyczerpują się „możliwości dowodowe”.

Grzegorz Rekiel

Osobówka zderzyła się z dostawczakiem. Cztery osoby w szpitalu

Międzyrzec Podlaski: Cztery osoby trafiły do szpitala po zderzeniu się dwóch samochodów - dostawczaka i osobówki.

Samochody zderzyły się w środę, 25 września na skrzyżowaniu ulicy Drohickiej z krajową dwójką w Międzyrzeczu Podlaskim. – Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że 57-letni kierowca osobowej skody, wyjeżdżając z drogi podporządkowanej, nie ustąpił pierwszeń-

stwa kierującemu samochodem dostawczym marki Hyundai. Za kierownicą drugiego pojazdu siedział 63-latek. Kierujący busem był trzeźwy. Od drugiego kierowcy została pobrana krew do badań na zawartość alkoholu w organizmie - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej. Do szpitala trafili kierowcy pojazdów oraz dwóch pasażerów osobówki.

Joanna Niećko



Kierowca osobowej skody, wyjeżdżając z drogi podporządkowanej, nie ustąpił pierwszeństwa kierującemu samochodem dostawczym

Znajdź pracę ze Wspólnotą			
Powiatowy Urząd Pracy w Radzynie Podlaskim			
Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik produkcji, Radzyń/GFN	1	4 300,00 zł	u
Robotnik budowlany, Radzyń	1	4 500,00 zł	u
Magazynier, Białka	1	4 300,00 zł	u
Nauczyciel przedszkola, Bezwola/Nakonieczni	1	4 300,00 zł	u
Kierowca, Radzyń/Wotex	1	4 300,00 zł	u
Robotnik gospodarczy, Radzyń/Wotex	1	4 300,00 zł	u
Przetwórcza owoców i warzyw, Radzyń/Bimiz Food	1	4 300,00 zł	u
Monter sieci wod.-kan., Komarówka Podl./WODKAN	1	4 300,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Turów/Auto - Magik	1	4 300,00 zł	u
Kierowca ciągnika siodłowego, Turów/Auto - Magik	1	4 550,00 zł	u
Elektromonter linii kablowych, Radzyń	1	4 300,00 zł	u
Doradca klienta, Radzyń	1	4 300,00 zł	u

u - umowa o pracę

Powiatowy Urząd Pracy w Białej Podlaskiej			
Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Spedytor, Rakowiska/MIX-MAX	1	5 500,00 zł	u
Pomocnik mleczarski - kierowca wózka jezdniowego, Biała Podl./MLEKOVITA	1	4 500,00 zł	u
Kierowca C+E, Biała Podl./LB CARGO	1	13 000,00 zł	u
Brukarz, Biała Podl./Torenc		28,1 zł/godz.	z
Operator myjni, Woroniec	1	4 700,00 zł	u
Pracownik produkcyjny, Biała Podl./Elmar	1	4 300,00 zł	u
Pracownik produkcji, Międzyrzec/Dr Gerard	1	4 300,00 zł	u
Pracownik ekipy myjącej, Międzyrzec/Wipasz	1	4 300,00 zł	u
Pomocnik magazyniera, Międzyrzec/Wipasz	1	4 300,00 zł	u
Spawacz, Janów Podl./Green Sort	1	4 300,00 zł	u
Specjalista ds. marketingu/sprzedaży, Janów Podl./Green Sort	1	4 300,00 zł	u
Monter zabudowy i robót wykończeniowych, Biała Podl.	1	5 000,00 zł	u
Trener/instruktor projektowania 3d, Biała Podl./Jakubczyk	1	4 300,00 zł	u
Kontroler jakości, Międzyrzec/Sedar	1	4 300,00 zł	u
Mechanik samochodowy, Biała Podl./STING CAR	1	6 000,00 zł	u
Pomocniczy robotnik polowy, Kodeń		28,1 zł/godz.	z
Pracownik gospodarczy, Biała Podl./KSEMAR	1	4 300,00 zł	u
Pracownik budowlany, Biała Podl.	1	8 000,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Parczew. Policja wkroczyła do lokalu w centrum miasta

Parczewscy kryminalni razem z funkcjonariuszami Krajowej Administracji Skarbowej oraz Urzędu Celno-Skarbowego w Białej Podlaskiej zabezpieczyli cztery automaty służące do prowadzenia gier hazardowych bez wymaganej koncesji.



Zgodnie z ustawą o grach hazardowych automaty do gier mogą być udostępniane wyłącznie w kasynach, na których prowadzenie wymagana jest koncesja

Kilka dni temu funkcjonariusze Wydziału do Walki z Przestępczością Gospodarczą parczewskiej komendy uzyskali informację, że w jednym z lokali w centrum miasta mogą znajdować się nielegalne automaty do gier hazardowych. Wspólnie z funkcjonariuszami Krajowej Administracji Skarbowej oraz Urzędu Celno-

-Skarbowego w Białej Podlaskiej mundurowi skontrolowali wytypowane miejsce. Ich przypuszczenia okazały się trafne. W lokalu znajdowały się cztery automaty służące do prowadzenia gier hazardowych bez wymaganej koncesji. W trakcie wejścia do lokalu wszystkie automaty były włączone, a porządku i obsługi pilnował 33-letni mężczyzna.

Mundurowi przeszukali lokal, zabezpieczyli urządzenia oraz dokumentację świadczącą o prowadzeniu nielegalnej działalności. Policjanci zatrzymali 33-letniego mieszkańca Parczewa, z którym funkcjonariusze Urzędu Celno-Skarbowego wykonali dalsze czynności oraz postawili zarzuty z art. 107 Kodeksu karnego skarbowego.

Zgodnie z ustawą o grach hazardowych automaty do gier mogą być udostępniane wyłącznie w kasynach, na których prowadzenie wymagana jest koncesja. Za nielegalne prowadzenie tego typu działalności grozi grzywna oraz kara do 3 lat więzienia.

GR

BIA

Wilki wędrują, były widziane m.in. w gminie Łuków

Co jakiś czas spływają do nas informacje, że mieszkańcy terenów leśnych zauważyli wędrujące wilki niedaleko swoich posiadłości. Dziś Czytelnik poinformował nas o wilku, który był widziany w Gminie Łuków.

Niedawno informowaliśmy Was o tym, że siedem wilków, a wśród nich jeden potężny basior - przywódca stada, rzuciło się na kilka krów z miotu liczącego kilkanaście sztuk w Woli Kisielskiej. Właściciel, gdy tylko zorientował się w sytuacji, pobiegł w stronę zaatakowanych zwierząt. Krzykiem odgonił drapieżniki, jednak szkody, jakie wyrządziły, były widoczne gołym okiem. Kilka cieląt zostało draśniętych przez wilcze pazury, ale uchroniły się przed ich ostrymi kłami. Największe obrażenia odniósł ośmiomiesięczny byk. Zwierzęciu o wadze 250 kg wyszarpane zostały duże płaty mięśni ud po obu stronach. Z lewej strony rana była na tyle głęboka, że na światło dzienne wyszły kości i fragment kręgosłupa.

Od tamtej pory mieszkańcy gminy uważają zarówno na zwierzęta hodowlane, jak i na ogólne bezpieczeństwo.



Od Czytelniczki otrzymaliśmy także filmik z lasu w Brzozowicy Dużej, gdzie w biały dzień wilk został wypatrzony na drodze. Autorka nagrania była w tym momencie w samochodzie, a spotkanie z wilkiem uwieczniła telefonem

W zeszłym tygodniu otrzymaliśmy informację od pana Tomasa, który widział wilka w okolicy rezerwatu Jata.

- Wczoraj około godziny 22.20 między Zastawiem a Wólką Zastawską jeden wilk przeszedł mi przez drogę. Dołączam mapę z pinezką - informuje Czytelnik.

- Od prawie czterech lat jeżdżę tą trasą codziennie i to był pierwszy raz, gdy zobaczyłem tu wilka. Szedł od strony Jaty, dość blisko zabudowań.

- Wilki najczęściej są płochliwe i unikają kontaktu z ludźmi. Jednak, jak każde inne dzikie zwierzęta, mogą zachować się nieobliczalnie, jeśli są wystraszone, chore lub zranione, a szczególnie wówczas, gdy zostaną oswojone (zhabituowane) poprzez regularne dokarmianie (pojawia się wtedy uwarunkowanie pokarmowe)

lub w wyniku zabrania szczenięcia z lasu i wychowywania przez człowieka. Dla bezpieczeństwa ludzi, ale też dla dobra wilków, niezmiernie ważne jest unikanie działań, które zachęcają te drapieżniki do przebywania w pobliżu zabudowań lub uzależniają je od pokarmu dostarczanego przez człowieka - informuje Stowarzyszenie dla Natury „Wilk”. - Przypadkowe spotkania z dzikimi wilkami nie stanowią żadnego zagrożenia dla człowieka. Nie ma zatem potrzeby podejmowania działań odstrasżających. Zwierzęta, zorientowawszy się, że w pobliżu są ludzie, same odchodzi. Ponieważ jednak drapieżniki mogą nie zwracać na nas uwagi, zajęte swoimi sprawami, albo też mogą przyglądać się chwilę, próbując ocenić, czy grozi im niebezpieczeństwo, a nie każda

osoba czuje się w takiej sytuacji komfortowo, można wykonać kilka prostych czynności, które skłonią wilki do ucieczki.

Jak instruuje stowarzyszenie, można podjąć działania:

- Unieś ręce i machaj nimi szeroko w powietrzu. To sprawi, że twoja sylwetka będzie lepiej widoczna, a twój zapach szeroko się rozprzestrzeni. Możesz też klaskać w dłonie.
- Pokrzykuj głośno, ostrym tonem. To pozwoli wilkom się zorientować, że mają do czynienia z człowiekiem, który jest dla nich zagrożeniem.

W działaniach tych chodzi o to, by zapach i głos człowieka dotarł do wilków, które podobnie jak psy, są głównie węchowcami i mają doskonały słuch, natomiast w dzień widzą słabiej niż ludzie. Jeśli jednak zwierzęta ociągają się z odejściem, a to się zdarza w przypadku bardzo młodych wilków:

- rzucaj w ich stronę będącymi w zasięgu ręki przedmiotami: szyszkami, grudami ziemi lub patykami - to na pewno skłoni je do ucieczki,
- jeśli towarzyszy ci biegający luzem pies, to właśnie on może być obiektem zainteresowania wilków, a nie ty.

Ewa Jaszczałak

Straż Wola Okrzejska: złapaliśmy wiatr w żagle

„Na fali” Strażacy Ochotnicy z Woli Okrzejskiej złapali wiatr w żagle i trudno będzie ich zatrzymać. W ostatnim czasie wiele w tej jednostce zmienia się na plus - powstała Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza, w szeregi wstąpili młodzi druhowie, którzy nadali świeżości i werwy do działania.

OSP zaczęło żyć! Ochotnicy własnymi rękami wyremontowali strażnicę, organizują pikniki integrujące lokalną społeczność, angażując się w życie miejscowej szkoły podstawowej i muzeum. Wiele zmieniło się także w kwestii



W tym roku najważniejszymi pozyskanymi dofinansowaniami były środki z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego „Lubelskie wspiera OSP” w kwocie 10 000 zł i Powiatu łukowskiego w kwocie 5 000 zł.

finansowej, druhowie wykorzystują wszystkie możliwości, organizują zbiórki, korzystają z dofinan-

sowań, a za pozyskane fundusze uzupełniają zaplecze sprzętowe co znacząco usprawnia działanie i po-

prawi komfort podczas zdarzeń.

W tym roku najważniejszymi pozyskanymi dofinansowaniami były środki z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego „Lubelskie wspiera OSP” w kwocie 10 000 zł i Powiatu łukowskiego w kwocie 5 000 zł. Warto również wspomnieć o jubileuszu 60-lecia powstania tejże OSP, którego byliśmy świadkami w ostatnich dniach. Uroczystość odbiła się pozytywnym echem wśród gości i mieszkańców. Mamy nadzieję, że to nie koniec pozytywnych informacji z tej jednostki, a zapal i świeża energia pozostanie z nimi na długo.

NEKROLOGI

Parczew		
Tomasz Harasimowicz 48 lat zm. 19 września, Plebania Wola	Danuta Łysko 77 lat zm. 21 września, Parczew	Stanisław Czech 91 lat zm. 24 września, Żmiarki
Wacława Dudzińska 88 lat zm. 20 września, Dębowa Kłoda	Janina Koperczuk 93 lata zm. 22 września, Chmielów	Krzysztof Łucjan 71 lat zm. 24 września, Parczew
Zofia Szulik 84 lata zm. 20 września, Wólka Siemieńska	Maria Marzenda 84 lata zm. 22 września, Siemień	Regina Sałuch 87 lat zm. 25 września, Parczew

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

NEKROLOGI

Biała Podlaska	
Wojciech Demczuk 66 lat zm. 18 września, Biała Podlaska	Danuta Zajac 63 lata zm. 24 września, Biała Podlaska
Marianna Skic 85 lat zm. 19 września, Biała Podlaska	Zofia Mich 89 lat zm. 24 września, Biała Podlaska
Natalia Harasimiuk 91 lat zm. 19 września, Międzyrzec	Kazimiera Wowczeniuk 84 lata zm. 24 września, Biała Podlaska
Roman Koprianiuk 62 lata zm. 22 września, Kożanówka	Kazimierz Niczyporuk 86 lat zm. 25 września, Biała Podlaska
Alfred Jarosz 79 lat zm. 22 września, Biała Podlaska	Michał Bitner 85 lat zm. 25 września, Biała Podlaska
Włodzimierz Sacharczuk 88 lat zm. 23 września, Biała Podlaska	Zbigniew Ostapiuk 64 lata zm. 25 września, Rzeszyca
Agnieszka Chwałuk 57 lat zm. 23 września, Biała Podlaska	Krystyna Feflińska 79 lat zm. 26 września, Biała Podlaska
Bronisława Latoch 83 lata zm. 23 września, Rzeszyca	HADES Biała Podlaska Tel. 83 344 35 24

Łuków

Jan Markowski 86 lat zm. 21 września, Krynka	Bożena Rogalska 62 lata zm. 26 września, Łuków
Helena Hrabowska S. M. Fidelisa 93 lata zm. 22 września, Łuków	Marta Wysokińska 89 lat zm. 27 września, Łuków
Mariusz Rola 55 lat zm. 26 września, Łuków	Hades Łuków Tel. 25 798 37 35

Radzyń Podlaski

Jadwiga Stasiuk 88 lat m. 14 września, Radzyń	Urszula Karolak 83 lata zm. 23 września, Radzyń
Stanisław Tchórzewski 81 lat zm. 15 września, Radzyń	Jolanta Makosz 63 lata zm. 23 września, Radzyń
Marek Zalewski 63 lata zm. 21 września, Gąsior	Jadwiga Mateusiak 87 lat zm. 25 września, Wola Osowińska
Wiesław Ponikowski 82 lata zm. 21 września, Radzyń	PUK Radzyń Podlaski Tel. 83 352 63 89

AŻ NIEDŹWIEDŹ Z HERBU RYCZY. RADZYŃSKIE OPINIE



Szpila Andrzeja Kotyły

O CO SIĘ ROZCHODZI?

Tako rzecz tchórzliwy, bo anonimowy internauta, na portalu kochającym Radzyń. Portal to być może kochający, ale internauta raczej... kochający inaczej. Zacytujmy zatem, bo – jak to mówią – mądrego to i warto poczytać:

„I znowu! Wypowiedź nowego burmistrza o „prze-głądaniu się w lustrze” pokazuje pustkę! Czy ten nowy burmistrz naprawdę nie jest wstanie powiedzieć choć jednej rzeczy konkretnej? I tylko gada jakieś farmazony o zwierciadłach? Że nie można zrozumieć o co mu się rozchodzi!”

Skoro nie ma nic do powiedzenia, to lepiej niech milczy! Może dowiedział

się na Węgrzech przynajmniej jak smakuje dobre wino albo papryka, albo gulasz węgierski. Może dowiedział się czegoś z historii? Może partnerzy węgierscy opowiedzieli nowemu burmistrzowi radzyńskiemu (popieranemu przez Bodnara i Golownię!), jak Polacy masowo oddawali krew w 1956 roku dla rannych Węgrów?? I to pomimo, że tu szalał lewacki bolszewizm leninowski? Zawsze jak słyszę to pustosłowie to uświadamiam sobie, że rozmiar tragedii powodziowej dziś jest tak wielki, ponieważ rozmawiać lewacy gawędziarze w samorządach w Kotlinie Kłodzkiej nie mają pojęcia o zarządzaniu w ogóle a o zarządzaniu kryzysowym w szczególności. Zresztą lewicowo-ekologiczno-zielony rząd Tuska jest tego również mocnym przykładem. Rozkład państwowości polskiej trwa! Rozkład samorządności trwa. Można hasłowo ująć to tak: Wszyscy głupcy koalicji rządowej łączcie się!”

Zacytowałem (likwidując usterki wynikające z nie-

udolności wpisywacza) ten głodny kawałek w całości, gdyż wartościowy ci jest on, zaiste! Wartościowy, bo wiele mówi o autorze tego nienawistnego wpisu.

W drugim jego akapicie zawarta jest rada, którą wykorzystać zaniedbał ów zagorzały przeciwnik „lewicowo-ekologiczno-zielonego rządu Tuska” i „lewackich gawędziarzy”. Prawda. Lepiej bowiem milczeć aniżeli wylewać z siebie stek obraźliwych ogólników kontrastujący z absurdalnym zarzutem dotyczącym braku konkretów w wypowiedziach burmistrza.

I to wszystko w pozornie neutralnym artykule na temat wznowienia współpracy partnerskiej pomiędzy miastami Radzyń P. a węgierskim Egyek. Jak najbardziej zasadne są więc pytania o gulasz, wino i paprykę. Ale co ma do tego rok 1956? Znaczący sam zapewne nie wie... no i ta krew polska przelana na Węgrów... takie tam chrześcijańskie – niewątpliwie prawicowe i jak najbardziej narodowe – wypominki, że o chamskim zniekształceniu

nazwiska marszałka Sejmu nie wspomnę.

Dalej już tylko na modłę dogorywającego prezesa (taka metafora na temat stanu obecnego Poczciwej i Statecznej partii) o rozkładzie państwowości, samorządności i na koniec hasło tylko przypadkowo nawiązujące do jednego z moich felietonów.

No to wyrzygałeś się lokalny mędrca koalicji opozycyjnej i zapewne jest ci lżej, jak to zwykle bywa po wypróżnieniu. Teraz możesz bez przeszkód łączyć się z kim tam chcesz.

P.S.

Tylko mała uwaga do redaktora portalu. Jak to jest, że usuwanie tylko niektóre wpisy? Nie lękajcie się zwalczając także szambo, bo rozchodzi się smród, a o co innego chodzi.

Andrzej Kotyła



Radek z Radzyna

12 złotych, tylko nie płacz proszę

Właśnie minęła kolejna rocznica wynajęcia Pałacu Potockich. Wszyscy zdążyli zapomnieć?

Jerzy Rębek na starcie kampanii w 2019 roku podpisał umowę na całe skrzydło pałacu na trzydzieści lat. To znakomite posunięcie Pana burmistrza nie zostało nagłośnione w przychylnych mu mediach, ani na urzędowym portalu miejskim. Dlaczego? Może nie było osiągnięciem, którym chciałby się pochwalić.

Z tą umową są co najmniej dwa problemy. Po pierwsze primo, do czasu zakończenia adaptacji pomieszczeń na potrzeby najemcy, płaci on obniżony czynsz. Dokładnie JEDEN zł miesięcznie plus VAT.

Po drugie primo, nie została określona data

zakończenia remontu. Może potrwać równe trzydzieści lat. Jeśli Państwo Czytelnicy byli na wakacjach w Grecji, to być może zwrócili uwagę na pręty wystające z dachów i ścian budynków. Otóż do czasu zakończenia budowy nie płaci się tam lokalnych podatków od nieruchomości. Latami.

Skoro już wiemy, że mamy do czynienia z greckim oszustwem, to chyba czas, aby burmistrz-elekt rozwiązał tę umowę? I ogłosił przetarg na najem pomieszczeń. Winien jestem jeszcze informacje, któż to płaci nam co miesiąc złotówkę. Najemcą jest Archiwum Państwowe oddział Lublin.

Radosław Grudzień

PODPATRZONE

I do szabli, i do szklanki!*

Relacje partnerskie Radzyna z węgierskim miasteczkiem Egyek, nawiązane w 2001 roku, zanikły w ostatnich latach całkowicie. Zostały odnowione przez burmistrza Jakuba Jakubowskiego.

Nie wiemy, czemu poprzedni burmistrz nie utrzymywał kontaktu z bratankami - czyżby władze miasta Egyek były zbyt mało orbánowskie?



Tabliczka Radzyna w węgierskim miasteczku Egyek, a przy niej burmistrzowie obu miast

* Lengyel, magyar – két jó barát, együtt harcol, s issza borát.



Mówię, jak jest

Uwaga: szczerze chwale marszałka Stawiarskiego!

Jak mawiał największy polski filozof XX wieku, Kazimierz Pawlak z Krużewnik: „nadejszła wiekopomna chwila” - szczerze, publicznie i po dobroci pochwałę polityka PiS. Okazuje się, że Pan Bóg potrafi pisać prosto i po krzywych liniach.

Wiele razy (także we „Wspólnocie”) po tzw. polityce historycznej Prawa i Sprawiedliwości jeździłem jak po tyśej kobyle i dalej opinię podtrzymuję. Tym bardziej czuję się zobowiązany, że kiedy polityk tej partii zrobił coś dobrego, należy to dostrzec i pochwalić.

W czwartek w Radzynie odbyła się, dobrze pomyślana

i ładnie przeprowadzona, uroczystość odsłonięcia tablicy poświęconej pamięci radzyńskich Żydów (relacja obok). Kiedyś wprowadzie podobną zamontował na rogu Jana Pawła II i Armii Krajowej wielbny pastor Tomasz Mańko, ale obecnie słabo wystaje ona z zarośli. Sprawa jest ważna, bo przed wojną starozakonni stanowili ponad połowę mieszkańców. O tym, że rodzina cadyków Leinerów pochodziła z Radzyna wie każdy z kilku milionów chasydów na świecie, o Lipińskim znacznie mniej. Po prostu kwestia elementarnej uczciwości.

Od dłuższego czasu sprawę upamiętnienia społeczności żydowskich na Lubelszczyźnie wziął sobie do serca marszałek Jarosław Stawiarski. Przy bezcennym wsparciu merytorycznym i przy wielkiej energii

pani profesor Sabiny Bober zaczął przekonywać kolejne samorządy, żeby poumieszczać w godnych miejscach stosowne, ufundowane przez niego tablice. Z różnym skutkiem zresztą. Sprawa była dość trudna i wymagająca osobistej odwagi. W jego środowisku politycznym standardem raczej bywała postawa m.in. burmistrza Rębka, który otrzymaną tablicę podobno dwa miesiące woził w bagażniku, a potem Stawiarskiemu odesłał. W związku z powyższym zresztą pani profesor wyprorokowała mu, że za karę przegra wybory - ale kto tam w Polsce profesorów słucha... Tablicę przyjął dopiero burmistrz Jakubowski.

Szacunek Panie Marszałku!

Zbigniew Smółko

Wyrok jest nieprawomocny

Grzywna za akcję z rurą. Były członek Zarządu Powiatu skazany

POWIAT OPOLSKI:
Oskarżony nie zgadza się z wyrokiem Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim, uważa, że jest on krzywdzący i zapowiada apelację.

Chodzi o głośną sprawę, o której rozpisywały się media ogólnopolskie. Jej bohaterem stał się związany z Prawem i Sprawiedliwością były już członek Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim, Michał Kramek. W jego domu doszło do awantury, w której brało udział jeszcze dwóch innych mężczyzn – brat Łukasz i jego znajomy Bartosz. W ruch poszła rura od odkurzacza. Do internetu trafiły nagrania z zajścia. A pokłosiem całego zajścia był akt oskarżenia skierowany do sądu przez miejscową prokuraturę.

Grzywna i nawiązka
W akcie oskarżenia znalazł się jeden zarzut obejmujący trzy

Michał Kramek ma zapłacić 1000 zł grzywny i 500 zł nawiązki na rzecz pokrzywdzonego oraz pokryć koszty sądowe – 100 zł

czyny. Były członek Zarządu Powiatu oskarżony został o groźby karalne. Sprawę rozpatrywał Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim. Odbyły się dwie rozprawy. Wyrok zapadł w minioną środę. Jest niekorzystny dla oskarżonego, bo jest to wyrok uznający Michała Kramka za winnego. Sąd nie doszukał się dowodów pozwalających skazać Kramka za lekkie pobicie i groźby karalne. W tym zakresie zeznania pokrzywdzonego uznał za niewiarygodne, a materiał dowodowy za niewystarczający, dlatego też te dwa zarzuty oddalił. Sąd uznał jednak, że były członek Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim naruszył nietykalność cielesną pokrzywdzonego i za ten czyn skazał go na karę grzywny. Michał Kramek

ma zapłacić 1000 zł grzywny i 500 zł nawiązki na rzecz pokrzywdzonego oraz pokryć koszty sądowe – 100 zł. Wyrok jest nieprawomocny.

Z rurą w rękę
Przypomnijmy. Do awantury doszło w lipcu ub.r. w Poniatowej, w mieszkaniu w bloku należącym do Michała Kramka. Był on wówczas radnym powiatowym i zasiadał w Zarządzie Powiatu. Miał zaatakować znajomego brata rurą od odkurzacza. Do internetu trafiło nagranie z zajścia. Widać na nim, jak Michał Kramek krzyczy do nagrywającego, następnie do niego podchodzi i wtedy dochodzi do szarpaniny. Z ust byłego samorządowca padają wulgarne słowa. W następnej części nagrania

widać, jak wpada do pokoju z rurą od odkurzacza w rękę. „Co nagrywasz?!” - krzyczy, a następnie zbliża się i próbuje za jej pomocą raz uderzyć nagrywającego. Widać, jak osoba trzecia, prawdopodobnie brat Michała Kramka, próbuje powstrzymać go od ataku. Nie widać dokładnie, czy uderzenie trafia w nagrywającego. Po tym Michał Kramek rzuca rurą i opuszcza pomieszczenie. - To są zwykłe pomówienia. To ja jestem ofiarą i poszkodowanym - odpiarał wówczas Michał Kramek, a nagranie określał jako wyrwane z kontekstu. Nie zgadza się z wyrokiem
Gdy o całym zajściu zaczęły rozpisywać się media, Michał Kramek przesłał „Wspólnocie” oficjalne oświadczenie w tej sprawie. Podtrzymuje je dziś. „Będę walczył o prawdę, o swoje dobre imię oraz nie pozwolę na bezkarne szkalowanie i pomawianie mnie” – pisał wówczas członek Zarządu Powiatu w przesłanym nam dokumencie.

Uważa, że w sprawie „rzekomego naruszenia nietykalności cielesnej” jest niewinny i powtarza, że to on czuje się ofiarą i pokrzywdzonym. „W sposób stanowczy zażądałem opuszczenia mieszkania, wypowiadając jednocześnie gościnę. Spotkało to się z oporem, który chciałem przełamać, lecz bez użycia siły, co obecnie jest mi zarzucane, wbrew faktom, owszem – doszło do swojego rodzaju scysji, utarczki słownej, lecz to tyle. Osoba ta opuściła moje mieszkanie i byłem przekonany, że na tym znajomość z nim oraz cała sprawa została zakończona” – opisywał wydarzenia Michał Kramek. On sam środowy wyrok traktuje jako krzywdzący. Nie zgadza się z nim. Zapowiada, że będzie się odwoływał do sądu drugiej instancji. W poniedziałek złożył do sądu wniosek o wydanie pisemnego uzasadnienia wyroku.

red, ds

Wsiadł za kierownicę, mając ponad trzy promile

POWIAT OPOLSKI:
56-latek po pijaku jeździł swoim BMW. Zareagował świadek, który w Głusku Dużym uniemożliwił mu dalszą jazdę.

W sobotę, 21 września około godziny 19. Świadek, który bez wahania zabrał nietrzeźwemu kierowcy kluczyki, zadzwonił na policję. Kiedy na miejsce dotarli policjanci, podszedł do nich mężczyzna, oświadczając, że to on wezwał policję. Dodał, że gdy był przed swoją posesją, zauważył samochód BMW, którego kierujący miał problem z pokonaniem zakrętu, jechał wężykiem, wielokrotnie wjeżdżał i wyjeżdżał z przydrożnych zarosli. Widząc tę sytuację, bez wahania zareagował. Podbiegł do samochodu BMW, kiedy on się zatrzymał, od strony pasażera, otworzył drzwi i wyjął kluczyki ze stacyjki, uniemożliwiając w ten sposób dalszą jazdę kierowcy BMW - relacjonuje starszy aspirant Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim.

Nieodpowiedzialnym kierowcą okazał się 56-letni mieszkaniec gminy Karczmiska, który - jak się szybko okazało - miał w organizmie ponad trzy promile alkoholu. Ale na tym nie koniec. Mężczyzna ma też aktywny sądowy zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych, a na dodatek nie ma prawa jazdy.

56-latek niebawem usłyszy zarzut kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości.

- Grozi za to kara nawet do trzech lat pozbawienia wolności i wysoka grzywna - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos. - Na pochwałę zasługuje postawa świadka, który zareagował, powiadomił policję i tym samym zapobiegł tragedii - dodaje.

Agnieszka Gołębiowska

Nauczyciel z Puław wyruszył na pomoc powodzianom

Robert Małkus, nauczyciel w Szkole Podstawowej w Bronowicach i prezes Puławskiego Towarzystwa Miłośników Gór przez tydzień pomagał powodzianom w Głuchołazach w uprzątnięciu posesji po przejściu fali powodziowej.

Gdy wszyscy śledziliśmy przekazy medialne, na temat powodzi na południu polski i ewentualnie wspieraliśmy zbiórki dla powodzian, pan Robert postanowił zadziałać inaczej. W mediach społecznościowych ogłosił zbiórkę ochotników, którzy wraz z nim chcieliby pojechać na zalane tereny, by tam na miejscu pomóc ludziom w sprzątnięciu swoich posesji. - Odzew był żaden.



To jedno ze zdjęć, wykonane przez Roberta Małkusa na miejscu, w Głuchołazach

Ludzie lajkowali mój wpis, ale nikt się nie zgłosił - przyznaje Robert Małkus. Postanowił zatem nie czekać i sam wyruszył do Głuchołazów, miejscowości, którą odwiedził nieraz podczas swoich wypraw. - Dojechałem tam samochodem. Musiałem

zostawić auto w bezpiecznym miejscu i dalej do miejsca docelowego iść pieszo, to około 1,5 km - opowiada. W ten sposób puławianin dotarł do ośrodka wypoczynkowego „Czerwony Koziół”, w którym kiedyś nocował.

- Bardzo fajne miejsce, klimatyczne, z sympatycznymi właścicielami. Kiedy usłyszałem, że to nieszczęście stało się, postanowiłem przyjechać i pomóc. Tym bardziej że w maju z grupą z Puławskiego Towarzystwa Miłośników Gór, spędziliśmy tu pięć wspaniałych dni. To dodatkowo zmotywowało mnie, by tu przyjechać i pomagać na tyle, na ile jestem w stanie - tłumaczy. - Cały parter ośrodka, prawie do 1. pietra był zalany, jest muł, szlam. Wszystko to sprzątnę, wywozimy. Tego wszystkiego są hałdy. Trzeba robić porządek. Nie jestem sam, bo są harcerze, są ludzie, którzy tu przyjeżdżają tak, jak ja, którzy w tym ośrodku spędzali czas, są ludzie z Poznania, byli harcerze z Gdańska. Właściciel nie jest sam, nie chce pomocy finansowej, darów, dla niego liczą się po prostu dwie ręce do pracy - opowiada Robert Małkus. Jak przyznaje, miasto

jest sprzątnię, szkoły funkcjonują, ale do powrotu do normalności jeszcze daleko. - Najbardziej ucierpiał miejsc w dole rzeki. Tam to wszystko wygląda, jak po przejściu armagedonu, jakby wybuchła bomba atomowa. Niektóre budynki są do wyburzenia. Woda zrobiła tam bardzo dużo szkód - mówi nasz rozmówca. Jak przyznaje, w miejsce, gdzie obecnie pomaga, nie może wjechać żaden ciężki sprzęt z uwagi na uszkodzenia mostów. Na miejscu pomagają żołnierze wojsk obrony terytorialnej, ale nie tylko. - Straż przywozi posiłki, wodę. Mieszkańcy nie mają na co narzekać. Wieczorami policja ma dyżury, aby nie było szabrownictwa. Wszystko jest pod kontrolą. Ludzie się zjednoczyli i nawzajem sobie pomagają - podsumowuje.

Marta Pietroni

Policja i karetka na sali obrad radnych.

Szarpanina byłego radnego z byłym zastępcą burmistrza

Kazimierz Dolny: W poniedziałek, 23 września tuż przed rozpoczęciem posiedzenia Komisji Wspólnych Rady Miejskiej w Kazimierzu Dolnym rozpetęła się awantura. Poszło o nagrywanie radnych jeszcze przed oficjalnym rozpoczęciem obrad.

Z nagrania opublikowanego na kanale na YouTube „Blog Kazimierski” prowadzonego przez byłego radnego miejskiego, Janusza Kowalskiego, wynika, że jego autor przechadzał się po sali obrad, filmując radnych jeszcze przed rozpoczęciem posiedzenia Komisji. Został poproszony przez przewodniczącego o przerwanie nagrywania do czasu rozpoczęcia pracy Komisji. W tym samym momencie obiektyw zasłonił były wiceburmistrz Kazimierza Dolnego, Bartłomiej Godlewski. Wtedy zaczęła się ostra potyczka słowna, która dość szybko zamieniła się w szarpaninę. Obecny na sali burmistrz Kazimierza Dolnego postanowił wezwać policję.

Dwie wersje zdarzenia

Jeszcze tego samego dnia relacje z zajścia w swoich mediach społecznościowych opublikowali uczestnicy konfliktu.

- Dzisiaj przed posiedzeniem komisji radnych zostałem brutalnie popchnięty i przewrócony przez Janusza Kowalskiego. O włos uniknąłem uderzenia potylicą w róg stołu, natomiast uderzyłem w podłogę - przyjechała karetka i policja, która

”



Artur Pomianowski,
burmistrz Kazimierza Dolnego
- *Uważam, że zakłócanie porządku, naruszanie czyjejs nietykalności wymaga interwencji. Zostały już podjęte odpowiednie kroki prawne, a sprawa została przekazana organom ścigania. Zapewniam, że wszelkie przejawy podobnych zachowań będą konsekwentnie potępiane i ścigane z całą stanowczością.*

”



Ewa Rejn-Kozak,
rzeczniczka prasowa KPP w Puławach
- *Podczas interwencji nikt nie żądał usunięcia kogokolwiek z sali i nikt nie został z sali usunięty. Obaj mężczyźni, których dotyczyła interwencja, oświadczyli policjantom, że podejmą dalsze kroki prawne w stosunku do drugiej strony.*

spisała sprawcę. Pan Kowalski próbował nagrywać radnych i osoby postronne w sytuacji prywatnej, przed rozpoczęciem posiedzenia. Poprosiłem go, aby zaprzestał nagrywania, a ten ze złości mocno mnie odepchnął - mówił w dniu zdarzenia Bartłomiej Godlewski, były wiceburmistrz Kazimierza Dolnego. - Janusz Kowalski próbuje mataczyć, publikując kłamstwa w internecie, szczując na mnie i publikując moje szczegółowe dane osobowe - teraz posunął się dalej i zaatakował mnie fizycznie - dodał.

- Obrady Komisji Wspólnych Rady Miejskiej w Kazimierzu Dolnym rozpoczęły się od niemałego skandalu. W czasie przygotowywa-

nia sprzętu do nagrywania, transmisji, pan Bartłomiej Godlewski nagle zaczął zasłaniać obiektyw kamery, uniemożliwiając mi przygotowanie sprzętu video. Kilkakrotnie uderzył w kamerę, wywracając ją. Następnie, zdając sobie sprawę, z konsekwencji, B. Godlewski przewrócił mnie i siebie na podłogę. Burmistrz Kazimierza, Artur Pomianowski, wezwał policję, aby mnie usunęła z posiedzenia. (...) Policja nie widziała podstaw do usunięcia mnie z sali obrad Rady - poinformował Janusz Kowalski.

Obrady przerwała policja

Mimo wszystko Komisja rozpoczęła swoje obrady, ale dość

szybko przerwane zostały one przez policjantów. Poprosili oni burmistrza - jako zgłaszającego interwencję - na krótką rozmowę, którą były radny także próbował nagrać, ale upomniany przez policjanta wrócił na salę obrad - w dalszym ciągu z włączoną kamerą.

Jak przekazała nam kom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy KPP w Puławach, 23 września o godzinie 15.36 burmistrz Kazimierza Dolnego zgłosił interwencję.

- Z treści zgłoszenia wynikało, że były radny Rady Miasta Kazimierz Dolny szarpał byłego wiceburmistrza Miasta Kazimierz Dolny. Na miejsce został skierowany patrol z Komisariatu Policji w Kazimierzu Dolnym. Na miejscu policjanci zastali m.in. zgłaszającego, przewodniczącego Rady Miasta Kazimierz Dolny oraz dwóch mężczyzn, których dotyczyło zgłoszenie - informuje kom. Rejn-Kozak. - Z relacji uczestników wynika, że między tymi dwoma mężczyznami doszło do kłótni oraz szarpania się między sobą - dodaje.

I, jak wyjaśnia, policjanci nie usunęli nikogo z sali podczas swojej interwencji, ponieważ nikt nie oczekiwał od nich takiego działania. Wezwali za to ratowników medycznych.

- Z uwagi na to, że były wiceburmistrz uskarżał się na ból głowy, funkcjonariusze wezwali na miejsce karetkę pogotowia. Załoga karetki stwierdziła brak potrzeby hospitalizacji osoby, do której została wezwana - tłumaczy rzeczniczka puławskiej policji.

Po wszystkim - już w spokoju - Komisja dokończyła swoje obrady.

Burmistrz za byłym zastępcą

Dzień później do zdarzenia odniósł się także burmistrz Kazimierza Dolnego.

- Pragnę wyrazić swoje głębokie zaniepokojenie oraz oburzenie wobec zachowania byłego radnego podczas wczorajszego posiedzenia Komisji. Jego postawa po raz kolejny ukazała brak poszanowania dla obowiązujących norm społecznych, tym razem jednak doszło do agresji fizycznej! Dopuścił się jej na Bartłomieju Godlewskim, który aktualnie przekazuje obowiązki wiceburmistrza swojemu następcy - relacjonował dzień po zajściu burmistrz Kazimierza Dolnego, Artur Pomianowski. - Jestem głęboko wstrząśnięty tym incydentem i kategorycznie sprzeciwiam się sytuacji, w których ludzie wykonujący obowiązki służbowe mogą czuć się zagrożeni przez jednostki działające w sposób agresywny i destrukcyjny. Przemoc nie ma prawa istnieć tam, gdzie ludzie wykonują swoje zadania. Przemoc jest niedopuszczalna! Żyjemy w XXI wieku! - dodał.

Radny za Kowalskim

Sprawa, jak bumerang wróciła na ostatniej sesji Rady Miejskiej w Kazimierzu w czwartek, 26 września. Odniósł się do niej Ryszard Rybczyński jako radny-senior, apelując do pozostałych radnych o kulturalne zachowanie podczas obrad.

Rybczyński odczytał całą listę zarzutów w kierunku byłego wiceburmistrza Kazimierza Dolnego, dodając, że ograniczać on Januszowi Kowalskiemu prawo dostępu do in-

formacji publicznej, ale oberwało się także Arturowi Pomianowskiemu.

- Zachowanie Bartłomieja Godlewskiego aprobowałem jego przełożony, burmistrz Artur Pomianowski, który bezzasadnie wezwał patrol policji - mówił radny-senior. I, jak dalej twierdził, tylko dzięki interwencji policji Janusz Kowalski mógł bez problemu nagrać dalszy przebieg obrad.

”

Piotr Guz
- *Nagrywanie sesji i komisji rady odbywa się tylko i wyłącznie wtedy, kiedy przewodniczący rozpocznie obrady. Pan Janusz nagrywał i publikował prywatne rozmowy na swoim blogu, co jest karane paragrafem 267 kk.*

Wystąpienie Ryszarda Rybczyńskiego wywołało wśród obecnych na sali oburzenie. Zainterweniował przewodniczący Rady Miejskiej.

- Uważam, że w tym momencie trochę się pan zagalopował. Jeżeli nie przestanie pan obrażać pana burmistrza i troszeczkę kłamać, to będę panu musiał odebrać głos - dodał Piotr Guz, odbierając radnemu głos i wyjaśniając, że nagrywanie komisji i sesji rad możliwe jest dopiero wtedy, kiedy przewodniczący rozpocznie obrady.

Sprawą zajmuje się prokuratura.

Agnieszka Gołębiowska

Posłowie do opolskich rolników: Połączcie siły

POWIAT OPOLSKI:

- Razem damy radę - podsumowali swoje spotkanie z rolnikami z powiatu opolskiego posłowie Ardanowski i Sachajko.

W Granicach (gmina Chodel, powiat opolski) były Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi, a obecnie poseł na Sejm Jan Krzysztof Ardanowski oraz poseł na Sejm Jarosław Sachajko spotkali się z mieszkańcami powiatu opolskiego, by porozmawiać o rolnictwie, a także o jego przyszłości nie tylko w Polsce, ale także w Europie. W trwającym ponad trzy godziny spotkaniu uczestniczyło około 40 rolników.

Sporo czasu zajęła rozmowa dotycząca „Zielonego Ładu”,



W niedzielnym spotkaniu uczestniczyło około 40 rolników z powiatu opolskiego

ponieważ część założeń jego polityki dotyczy właśnie rolnictwa. A dla rolników są one niepokojące.

- Wmówiono nam, że to człowiek jest winien zmianom klimatu, co moim zdaniem jest absurdem - mówi poseł Ardanowski, wymieniając wiele innych założeń, z którymi nie zgadzają się rolnicy. - Protesty nie pomogły, władze Unii Europejskiej nie widzą potrzeby

wsluchania się w głosy rolników, tylko realizują cele wielkich koncertów międzynarodowych. Dlatego jest taki atak na rolników europejskich, żeby ich wygnać z gospodarstw - dodaje.

Spotkanie było okazją do rozmów z rolnikami, a ci chętnie dzielili się z parlamentarzystami swoimi problemami. A należy do nich przede wszystkim kwestia ubezpieczeń

upraw. Przykłady się mnożyły. Jak się okazuje, firmy ubezpieczeniowe nie chcą ubezpieczać upraw, jeżeli w ciągu trzech ostatnich lat danemu rolnikowi wypłaciły odszkodowanie np. po gradobiciu czy mrozie. Rolnicy zgłaszali też problemy z kontraktowaniem i cenami gwarantowanymi

- Mamy problem w Polsce, bo jesteśmy skłóceni. Przeście dawać się rozgrywać,

”



Jan Krzysztof Ardanowski
- *Jest za mało racjonalnych ludzi w Sejmie, jest za mało rolników. Jeśli wy się nie zajmiecie polityką, to polityka zajmie się wami!*

poświęćcie godzinę w tygodniu na politykę - namawiał rolników do działania Jarosław Sachajko. - Możemy tu sobie pogadać i ponarzekać, ale rozwiązania są - przekonywał.

Posłowie namawiali opolskich rolników do połączenia sił i próby wypracowania wspólnego stanowiska.

- Dopóki nie będzie organizacji, to zawsze będziemy „po dupie bici”. Nigdy nie będzie

tak, że ktoś załatwi interesy za pewne grupy społeczne, bo to jest zawsze wypadkowa pewnej gry. Jeżeli rolnicy byliby lepiej zorganizowani, to łatwiej byłoby zadbać o ich interesy - mówili, obiecując pomoc zainteresowanym w rozwiązaniu przynajmniej części problemów.

Agnieszka Gołębiowska

REG

Zajęli się nie tylko szkołą. Polsat wyremontował dom w gminie Drelów!

Remont „Nasze-
go nowego domu”
w Zespole Placówek
Oświatowych nr 1
w Międzyrzecu Pod-
laskim to dopiero po-
czątek. Ekipa Polsatu
w ubiegłym tygodniu
kontynuowała pobyt
w naszym regionie.

Powodem było dokończe-
nie odcinka, który będzie miał
miejsce nie tylko w Międzyrze-
cu Podlaskim, ale także w gmi-
nie Drelów. „Nasz nowy dom”
przez ostatni tydzień był obecny
w Witorożu, gdzie remontowa-
no dom dla siedmioosobowej

rodziny. Efekty metamorfozy
będzie można zobaczyć już 28
listopada w Polsacie. Będzie to
ostatni, dwunasty odcinek naj-
nowszego sezonu. Podczas emi-
sji odcinka wieńczącego sezon,
Elżbieta Romanowska wraz ze
swoją ekipą zaprezentuje zarów-
no remont domu, jak i przemianę
międzyrzeczką „Jedynki”.
Jako jedyni dotarliśmy do
miejsca, w którym trwały prace
remontowe. Prezentujemy więc
stan remontu zaraz po jego roz-
poczęciu. W międzyczasie po-
rozmawialiśmy z osobami ściśle
związanymi z programem - pro-
wadzącą Elżbietą Romanowską
oraz architektem Maciejem Pert-
kiewiczem, który odpowiadał za
projekt domu w Witorożu.
Podczas pierwszego tygo-
dnia nagrywania odcinka,

mieszkańcy Międzyrzecza Pod-
laskiego mieli okazję zobaczyć
mecze charytatywny z udziałem
gwiazd Polsatu. Drugi tydzień
wyglądał nie mniej imponująco,
ponieważ w Zespole Placówek
Oświatowych nr 1 pojawił się
kolejny dobrze znany aktor,
który opowiedział uczniom
o swojej historii z oddaniem
szpiku kostnego. Nie chcemy
zdradzać zbyt wiele, dlatego już
teraz zachęcamy do obejrzenia
odcinka z Międzyrzecem Pod-
laskim oraz rodziną z Witoroża
w rolach głównych. Przypomi-
namy, że odcinek zostanie wy-
emitowany jako ostatni w tym
sezonie programu - 28 listopa-
da o godzinie 20.10 w telewizji
Polsat.



rg

Odcinek zostanie wyemitowany 28 listopada w telewizji Polsat

ROZMOWA Z Elżbietą Romanowską, prowadzącą program „Nasz nowy dom”

ROZMOWA Z Maciejem Pertkiewiczem, architektem w programie „Nasz nowy dom”

Są to historie niesamowitych ludzi

W Czy może Pani już teraz
zdradzić trochę o tym, co
zostanie wykonane w domu,
jaka jest rodzina, której
pomagacie?

- Nie chcę powiedzieć zbyt
wiele, ponieważ dobrze byłoby,
gdyby widzowie telewizji Polsat
mogli poznać tę rodzinę z każdej
perspektywy. By to oni sami
opowiedzieli tę historię. Powiem
tylko, że jest to fantastyczna, sied-
mioosobowa rodzina, mająca
chyba najgrzeczniejsze dzieciaki,
jakie w życiu widziałam - mega
energetyczne, pozytywne, ale też
absolutnie kochane, słuchające
się i grzeczne. Takich naprawdę
ze świecą szukać.

W Przed ekipą „Nasze-
go nowego domu” dużo pracy,
budynek jest spory, jednak
już wiekowy.

- Dom, jak widać, jest dosyć spo-
ry, jak na domy, które mieliśmy
okazję remontować. W tym
momencie rodzina mieszka

w dwupokojowym mieszkaniu
w siedem osób, co można na-
zwać ekstremalnym wyczynem,
tym bardziej że jeden z członków
rodziny jest po przeszczepie
szpiku kostnego. Obecnie jest już
zdrowy, jednak jego odporność
jest bardzo słaba. Musi więc
mieć odpowiednie warunki, by
wracać całkowicie do zdrowia
i spełnić swoje największe marze-
nie. O tym jednak widzowie
dowiedzą się już podczas emisji
odcinka.

W Jest to Pani kolejny sezon
w roli prowadzącej program.
Emocje za każdym razem
z pewnością są ogromne,
jednak czy z każdym
kolejnym odcinkiem
radzenie sobie z emocjami
przychodzi łatwiej? Uda się
uodpornić od łez?

- W żaden sposób nie chcę się
od tego uodparniać, bo to są
historie. Historie niesamowitych
ludzi, których podziwiam za
walkę, heroizm, za odwagę, żeby
walczyć o swoje rodziny, o to,
żeby zgłosić się do programu
i opowiedzieć swoją historię in-
nym. Chylę czoła przed nimi, bo
są to bardzo wzruszające historie,
czasem bolesne, a czasem nie
do końca z happy endem. Każda
jednak inna, każda wyjątkowa.
Nie chcę więc być nieczułym
człowiekiem, który przychodzi
do tych ludzkich losów do
porządku dziennego.

W Ciekawą zmianą
jest to, że pomagacie
już nie tylko
rodzinom, ale
także większym
społecznościom,

**czego przykładem jest
właśnie szkoła w Międzyrze-
cu Podlaskim.**

- W tym sezonie mamy wspaniałe
hasło - „Wspólnie robimy dobro”.
Myślę, że ten sezon będzie
doskonale to pokazywał. Mogą
więc zgłaszać się do nas nie tylko
rodziny z domami czy mieszka-
niami, ale rzeczywiście powolut-
ku zaczynają się zgłaszać również
instytucje publiczne. Dzięki temu
rzeczywiście możemy pomóc na
większą skalę.

W A jak kwestia remontów
wygląda w Pani przypadku?
Odkąd w Pani życiu pojawił
się „Nasz nowy dom”, być
może nauczyła się Pani
czegoś nowego? Naprawy
w domu nie są problemem?

- Zawsze kochałam remonty i ni-
gdy się ich nie bałam. Twierdzi-
łam, że każda zmiana wychodzi
na dobre. Powód, dla którego
musimy to robić, czasem nie jest
najszczęśliwszy. Mam jednak
takie podejście do życia, że każda
zmiana czemuś służy. Staram się
szukać tych pozytywów. Mnie
również czeka teraz remont,
jestem po dość obfitym zalaniu
dużej powierzchni mieszkania.
Czasami sama się zaskakuję, bo
zaczęłam operować profesjonal-
nymi terminami budowlanymi.
Wcześniej było to bardziej ogólne
pojęcie, a teraz sama z siebie
śmieję się, że wiem co to różnego
rodzaju ocieplenia, pianki, sza-
lunki. Nie są to dla mnie terminy
obce. Z takimi fachowcami, z ja-
kimi mam do czynienia podczas
nagrywania odcinków, nawet
taki budowlany laik, jak ja, potrafi
złapać ten slang.

Staramy się wyjść naprzeciw oczekiwaniom

W Tyle, na ile może
zdradzić Pan szczegóły,
czego będziemy świad-
kami podczas metamor-
fozy domu w gminie
Drelów?

- Nie jest to dla nas typowa
sytuacja, ponieważ w domu
jest dosyć dużo rzeczy
zrobionych, co dla mnie,
jako dla architekta, z jednej
strony jest pewnym uła-
twieniem, bo widzę, jakie
są upodobania rodziny, ale
z drugiej strony są to pew-
ne ograniczenia, bo muszę
się do tego dopasować.
Wbrew pozorom muszę
się więc wykazać dużą krea-
tywnością.

W Jakie prace są więc
najbardziej „palące”?
Które muszą zostać
wykonane priorytetowo?

- Na pewno dom wymaga
dokończenia instalacji,
bo to jest coś, co zostało
w jakiś sposób zaczęte
i wymyślone. Nie mamy
tutaj w zasadzie źródła
ogrzewania, do grzejników
wyprowadzone są rury, co
jest też sporym kłopotem,
bo nie bardzo możemy
sobie pozwolić na zmia-
ny funkcjonalne
pomieszczeń.
To wszystko
uległoby
zniszcze-
niu, a tego
nie chce-
my robić.

Musimy skupić się na insta-
lacjach, czyli na znalezieniu
miejsca na piec. Nie ma też
kotłowni, nie mamy komi-
na, więc musimy to znaleźć
gdzieś indziej. Wiadomo, że
jeżeli to będzie znajdowało
się poza domem, to też
musimy znaleźć rozwią-
zanie, jak doprowadzić to
ciepło do budynku, nie
tracąc go na tej trasie. Są to
wbrew pozorom spore kło-
poty, które my w pięć dni
musimy rozwiązać. Nie są
to rozwiązania standardo-
we. Podchodzimy do tego
jednak spokojnie, w końcu
nie takie rzeczy robiliśmy.

W Czy byłyby jakieś
specjalne życzenia od
rodziny? Jak wygląda to
zwykle - na ile oczekiwa-
nia rodzin spotykają się
z Pana wizją?

- Oczywiście staramy
się zawsze jak najwięcej
dowiedzieć o rodzinie.
Mamy jakieś informacje, bo
Ela jest naszym łącznikiem
z rodziną, więc te oczeki-
wania dla nas pozyskuje.
Bardzo ważne dla mnie,
jako projektanta, jest to,
żeby znać upodobania
każdej z osób. Zwłaszcza
dzieci bardzo emocjonal-
nie reagują na to, co sobie
wyobrażają i co potem
w rzeczywistości otrzy-
mują. Jeżeli dziecko na
przykład interesuje się
czymś konkretnym,
ma jakieś hobby,
albo pasjonuje się
na przykład wojsko-
wością czy sportem, to
zawsze staram się ten ak-
cent w pokoju stworzyć.
Wszystko po to, by ono,
wchodząc do swojego no-
wego pokoju, powiedziało:
„wow, jak pięknie, to jest
coś, co jest moje”. Ograni-
czony czas powoduje,
że nie wszystko da
się zrobić, nie
wszystko da
się zdobyć, ale
z reguły nam
się udaje.



Lublin Europejską Stolicą Kultury 2029.

„Mamy tytuł, a teraz czeka nas pięć lat ciężkiej pracy”

Lublin: Lublin został wybrany na Europejską Stolicę Kultury 2029.

Konkurs na Europejską Stolicę Kultury zrodził się 40 lat temu w Grecji. Każda Europejska Stolica Kultury przygotowuje roczny program obchodów ukazujący potencjał kulturowy miasta, regionu, kraju oraz jego międzynarodowe i europejskie konteksty. Do tej pory tytuł uzyskało ponad 60 miast. W Polsce został przyznany dwukrotnie – w 2000 roku otrzymał go Kraków (w trybie pozakonkursowym). Lublin starał się już o tytuł ESK - na 2016 rok, ale wówczas ostatecznie przypadł on Miastu Wrocław.

O wyborze Europejskiej Stolicy Kultury 2029 komisja zdecydowała na podstawie oceny aplikacji finałowych zawierających pełne opisy propozycji programowych, a także bezpośredniej prezentacji miast



Konferencja prasowa

Wyniki zostały ogłoszone w środę (25 września).

- W 2000 roku to był Kraków, w 2016 r. Wrocław, a dzisiaj stajemy przed momentem wyjątkowym i przełomowym. Momentem, kiedy następne jedno z naszych miast zyska zaszczytny tytuł Europejskiej Stolicy Kultury 2029. To wy-

darzenie, które nie tylko wpisze się w historię tego miejsca, ale także, mam nadzieję, nada nowy kierunek jego rozwojowi, umocni pozycję na kulturalnej mapie Europy, a przede wszystkim przyczyni się do naszego dziedzictwa. Wiemy, że to nie będzie sukces tylko jednego miasta. Sukces odniósł wszyst-

kie 12 miast, które przystąpiły do tego konkursu, w tym cztery finałowe - mówiła Hanna Wróblewska, minister kultury i dziedzictwa narodowego.

- Mam zaszczyt ogłosić, że panel ekspertów rekomenduje następujące miasto na Europejską Stolicę Kultury w roku 2029: Lublin - ogłosiła Sui Innilia,

przewodniczą panelu ekspertów konkursu ESK.

Następnego dnia po ogłoszeniu wyników odbyła się konferencja prasowa.

- To było miastu potrzebne. Wszyscy to wiemy. Ten symboliczny 2016 rok, który wywołał znak zapytania, czy będziemy dalej tak działać, ja to planowaliśmy - mówił Krzysztof Żuk, prezydent Lublina. - Wszyscy wiemy, że potrzebne jest takie dodatkowe źródło energii, potrzebne jest ta wiara, że marzenia możemy realizować (...). Na aplikację składa się ogromna ilość projektów kulturalnych, społecznych, związanych z aktywnością obywateli, ale również tych, które służą gospodarce miasta i budowaniu wizerunku miasta. Niebawem ile korzyści ten tytuł może nam zapewnić.

- Dwa lata pracy. To, że udało nam się stworzyć konsorcjum instytucji kultury i organizacji pozarządowych

uważam za największy sukces. To jak pracowaliśmy z przedstawicielami wszystkich instytucji - to była piękna sprawa. Poczuliśmy jedność, sprawdziło się hasło Re:union - dziękował Rafał Koziński, dyrektor Centrum Kultury w Lublinie, który pełni rolę pełnomocnika prezydenta ds. programowych ESK 2029. - To hasło „weszło” w miasto, cały czas będzie się iściło i towarzyszyło.

- To dopiero się zaczyna. Mamy tytuł, a teraz czeka nas pięć lat ciężkiej pracy, ale i wspaniałej przygody szykowania tych wszystkich projektów, realizacji naszych zobowiązań, zmiany miasta, zmiany społecznej - stwierdził Rafał Koziński. - Mieliśmy bardzo mocnych konkurentów: Bielsko-Białą, czy Katowice, ilość projektów realizowanych w Kołobrzegu.

Joanna Niecko

Zabił pieszego i uciekł. Sprawca wypadku poszukiwany przez policję



W wypadku zginął 53-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego

53-letni mężczyzna zginął w niedzielę wieczorem w Abramowie. Sprawca, który go potrącił, uciekł.

Do tragicznego wypadku doszło na ul. Szkolnej w Abramowie. Policja otrzymała zgłoszenie o godz. 19.20.

- Kierowca samochodu osobowego (najprawdopodobniej koloru szarego bądź srebrnego), potrącił

pieszego znajdującego się na jezdni, a następnie odjechał z miejsca zdarzenia w kierunku ulicy Łąkowej i dalej miejscowości Wola Przybysławska, nie udzielając mu pomocy. Niestety, 53-latek zginął na miejscu. Zdarzenie miało miejsce w obszarze zabudowanym w miejscu oświetlonym, na prostym odcinku drogi - relacjonuje sierż. szt. Jagoda Maj.

Policja wyjaśnia okoliczności zdarzenia pod nadzorem prokuratora.

- Śledczy proszą o kontakt wszystkie osoby posiadające jakiegokolwiek informacje na temat tego zdarzenia, w tym nagrania z wideorejestratorów samochodowych, które mogłyby pomóc w ustaleniu jego sprawcy. Informacje takie można przekazać osobiście w lubartowskiej jednostce policji, dzwoniąc pod numer telefonu 47 81 25 290 - apeluje policja.

Marcin Kusiak

Groźenie nożem i atak na policjantów – wszystko, aby ukraść alkohol ze sklepu

Lublin: Nawet na 15 lat do więzienia może trafić 43-latek, który po wejściu do jednego ze sklepów na terenie Lublina ukradł alkohol, a następnie przy użyciu noża groził ochroniarzowi pozbawieniem życia. Był też agresywny wobec interweniujących policjantów.

Do niebezpiecznej próby kradzieży doszło w minioną środę (18 września) w jednym ze sklepów na terenie Lublina. Jak relacjonują policjanci, mężczyzna schował do plecaka alkohol i wyszedł za linię kas nie płacąc za produkty - szybko został ujęty przez ochroniarza, który zaprowadził go do pokoju ochrony.

- Mężczyzna był agresywny, szarpał się i odpychał pracowników sklepu. Gdy był już w pokoju ochrony, sięgnął po nóż i zaczął grozić ochroniarzowi



Zatrzymany mężczyzna

pozbawieniem życia. - przekazuje młodszy aspirant Małgorzata Skowrońska

Po chwili na miejsce przybyli policjanci, jednak to nie uspokoiło złodzieja. Mężczyzna ciągle był agresywny, nie wykonywał poleceń, a nawet naruszył nietykalność cielesną mundurowych.

- Gdy funkcjonariuszom udało się już odzyskać skradzione mienie, przeszukali 43-latka, ujawniając przy nim woreczek strunowy z białym proszkiem. Po przeprowadzonych testach okazało się, że

jest to amfetamina - dodaje Małgorzata Skowrońska.

Jak się później okazało, to nie pierwsze takie zdarzenie z udziałem zatrzymanego mężczyzny. Był już notowany za kierowanie grób karalnych, znieważanie funkcjonariuszy czy przestępstwa przeciwko mieniu.

Za popełnione czyny będzie odpowiadał w warunkach recydywy, grozi mu do 15 lat pozbawienia wolności.

Mateusz Kowalski

Witamy na świecie



Laura Wiszniewska,
Cichostów Kol., pow. parczewski,
ur. 28 września, g. 16:52,
3,40 kg, 54 cm
Rodzice: Kamila i Mariusz
Brat: Oskar (3 lata)



Kaja Kornacka, Czerwonka
Gozdów, pow. lubartowski,
ur. 23 września, g. 12:39,
3,20 kg, 55 cm
Rodzice: Kasia i Mateusz
Siostra: Maja (3 lata)



Tymon Sawczuk,
Stara Bordziówka, pow. bialski,
ur. 23 września, g. 16:38,
3050 g, 54 cm
Rodzice: Ewa i Tomasz
Brat: Alan (8 lat)



Kacper Kot,
Sitno, pow. radzyński,
ur. 28 września, g. 2:46,
3,90 kg, 58 cm
Rodzice: Karolina i Grzegorz
Rodzice: Liwia (2 lata)



Jaśmina Pasek z tatą,
Radzyń Podlaski,
ur. 24 września,
g. 12:45, 3180 g, 53 cm
Rodzice:
Marzena i Sebastian
Siostra: Zosia (1,5 r.)



Leon Ryszkowski,
Biała Podlaska,
ur. 24 września, g. 18:24,
3,70 kg, 57 cm
Rodzice: Dorota i Dariusz



Wiktor z Ostrówka,
pow. lubartowski,
ur. 23 września, g. 12:06,
3,40 kg, 56 cm
Rodzice: Wioleta i Alan



Florian Kruk,
Lublin,
ur. 24 września, g. 6:11,
2,70 kg, 53 cm
Rodzice: Weronika i Kamil



Klara Maluga,
Lubartów/Ryki,
ur. 18 września, g. 7:06,
2930 g, 53 cm
Rodzice: Anna i Mateusz



Emilia Krajankowska,
Koczerki, pow. parczewski,
ur. 28 września, g. 8:16,
4 kg, 58 cm
Rodzice: Justyna i Piotr
Rodzeństwo: Mikołaj (4 lata),
Franek (2 lata)



Dominik Birus,
Sławatycze, pow. bialski
ur. 24 września, 4130 g, 57 cm
Rodzice: Klaudia i Mateusz
Siostra: Natalia (4 lata)



Sebastian Woźniak
z tatą, Sernik Kol.,
ur. 28 września,
g. 00:45, 3750 g, 57 cm
Rodzice: Martyna
i Marcin (zdj.)

Mateusz Cydejko, zawodnik LZS-u Dobryń, powiedział sakramentalne „tak” swojej ukochanej

Mateusz Cydejko poślubił Magdalenę z Horbowa. Białczanin poznał swoją obecną żonę poprzez jej brata. Bartłomiej Goławski dzielił szatnię wraz z „Cydejem” w zespole z Dobrynia. Obrońca z Białej Podlaskiej w przeszłości występował w: Janowii Janów Podlaski i TOP-ie 54 Biała Podlaska.

mp

Życzenia dla Teresy Komarowskiej, skarbnik PZERiI w Kąkolewnicy

W tym uroczystym dniu Twoich imienin
szczerze i serdeczne życzenia długich lat życia,
przepętnionych zdrowiem i szczęściem,
pogody ducha, pomyślności i ludzkiej życzliwości,
dni pełnych słońca i radości oraz wszystkiego,
co najpiękniejsze i najmielsze w życiu.
składa
Przewodnicząca PZERiI w Ulanie Majoracie
Teresa Niewęgłowska

Dlaczego łukowskiej starościnie na rynku w Lublinie obcięto głowę (cz. V)

Tragiczne dzieje pięknej kłamczuchy – grande finale

W gruncie rzeczy wiemy o niej bardzo mało. Ani kiedy dokładnie i gdzie się urodziła, ani jak miała na imię. Nie wiemy, czyją była córką, ani ilu miała mężów. Pewne jest tylko, że drugiej takiej pięknej awanturnicy, seksownej lawirantki, piekielnie inteligentnej intrygantki nie widziały ani Lublin, ani Łuków. A już tym bardziej Wółka Domaszewska, gdzie mieszkała ze swoim ostatnim mężem, starostą łukowskim, Kazimierzem Widlicą Domaszewskim.

W poprzednich częściach:

Agnieszka Machówna urodziła się w chłopskiej rodzinie w 1648 roku gdzieś pod Kolbuszową w Małopolsce, w otoczeniu pałacu księżnej Lubomirskiej. Dzięki niepospolitej urodzie, jeszcze większej inteligencji i kompletnemu brakowi jakichkolwiek zahamowań, porzuciwszy męża, zaczęła wdawać się w relacje z mężczyznami wyższych stanów. Podawała się za Aleksandrę, daną na wychowanie chłopskiej rodzinie, potomkinię rodziny Zborowskich. Jej następnym znanym nam z nazwiska partnerem był austriacki oficer Kollati. Kiedy, odzyskawszy na chwilę choć część zmysłów, próbował się jej pozbyć, Agnieszka przekonała w Wiedniu samego cesarza Leopolda I, że jest skrzywdzoną ucieleśnioną cnotą i niewinnością i wydebiła wysokie odszkodowanie za rzekome moralne i materialne straty. Za jedyną pamiątkę po związku mając niezłą sumkę, niedługo potem związała się z młodziutkim kasztelanem Stanisławem Rupniewskim. Mimo, żeby formalnie była mężatką (prawdopodobnie dwukrotnie!) ożeniła się i z nim. Owocem krótkiego, zakończonego przedwczesną śmiercią małżonka, związku był synek. W jego imieniu zgłosiła prawo do majątku Rupniewskich, co spotkało się ze zdecydowanym sprzeciwem rodziny. Wydaje się, że siostra zmarłego, Anna Barbara Szembekowa najszybciej zorientowała się, z kim w gruncie rzeczy ma do czynienia: przed lubelskim Trybunałem wytoczyła powództwo zmierzające do uznania małżeństwa swojego brata za



Na Starym Mieście w Lublinie, na rogu Jezuickiej, znaleźć możemy kamień znany jako Kamień Nieszczęścia. Wedle legend miał służyć za podstawę katowskiego pieńka. Kiedy ścięto na nim niewinnego, miał zacząć przynosić pecha. Próbowano wynieść go w różne miejsca w Lublinie, ale ciągle wracał i powodował nieszczęścia. Czy miał swój udział także w egzekucji Agnieszki (albo Aleksandry, albo Jadwigi) Machówny (albo Doboszanki, albo Zatorskiej, albo Kollati, albo Rupniewskiej, albo Domaszewskiej)?

nieważne a dziecięcia za owoc związku pozamażeńskiego. Choć pewnie i ona na samym początku nie domyślała się skali i beczelności całej afery.

Pani starościna łukowska

Agnieszka, ciągle piękna, niezmiennie inteligenta i zde-terminowana, nieźle sytuowana (pieniądze Kollatego i Rupniewskich) dzielnie stawała w procesie przeciw jednej z najbardziej wpływowych rodzin w kraju. Można się domyślać, że emocje społeczne były po stronie jej i dziecka. Wsparcie znalazła w osobie nowego męża. Był nim starosta łukowski, Kazimierz Widlica Domaszewski. Znajomość zawarli być może gdzieś w Trybunale właśnie, bo i on, kontynuując zresztą tradycję rodzinną, nie stronił od procesów i awantur. Na co dzień mieszkali w Wólce Domaszewskiej. Mieścił się tam folwark z 52 poddanymi. W Domaszewnicy, w największym w okolicy folwarku, mieszkała starsza siostra Kazimierza, Anna z Widliców Domaszewskich Kiełczewska z mężem.

Zatorski: toż to moja ślubna Jagniecha!

Proces swoją kulminację znalazł w 1680. Szło już na ostro. Szembekowa sprowadziła do Lublina owego nieszczęsnego kozaka Bartosza Zatorskiego, który

15 lat wcześniej jako pierwszy z długiego szeregu stawał na ślubnym kobiercu z Agnieszką. Miał on zaświadczyć nie tylko o jej niskim pochodzeniu ale i o tym, że kolejne jej związki miały cechę bigamii. Podsądna z kolei twierdziła, że prawdziwy Zatorski od dawna nie żyje, gdzieś tam przykładowie powieszony za jakieś przestępstwo. Poślaniec wysłany do Zborowskich został po drodze napadnięty i pobity. Wstępny wyrok był stosunkowo łagodny - opiewał na dwa tygodnie w więzi, zdaje się więc, że dotyczyć mógł co najwyżej wątpliwości co do pochodzenia. Nawet i on nie został wyegzekwowany: przepisy wymagały, by przy jego rozpoczęciu obecni byli oskarżyciele a Szembekowie w międzyczasie wyjechali z Lublina.

Zborowscy mówią: to nasza krewniaczka!!!

W procesie Szembekowa zarzucała Domaszewskiej przyjęcie fałszywej tożsamości. Opowieść o rzekomym oddaniu przez Zborowskich młodszej latorośli wiejskiej babie na wychowanie była dość zręcznie pomyślana. W czasach pierwszych królów elekcyjnych ród ten odgrywał znaczną rolę w polityce, jednak potem mocno podupadł. Gałąź, za bycie odroślą której podawała się Agnieszka, wymarła w 1621 po śmierci Aleksandra, syna Sa-



łynna madame de Pompadour, kochanka Ludwika XV, również dysponowała niesamowitym połączeniem wielkiej urody z jeszcze większą inteligencją. Podobnie jak nasza Agnieszka też nie wywodziła się ze szlachty - Jeanne Antoinette Poisson urodziła się w rodzinie mieszczańskiej

muela. Druga część rodu była stosunkowo uboga. Dlatego zapewne Kazimierzowi (bo zapewne on stał za tą intrygą) udało się przekonać ich do potwierdzenia swojego pokrewieństwa z panią starościną. Szczegółowo rozpisywali swoje pokrewieństwo, składali dokumenty i wszelkie wymagane przysięgi. Wiele wskazywało na to, że jedyny zarzut jaki może się ostać, to cudzołóstwo, ale to był w zasadzie już drobiazg, kto by tam się przejmował, że jakiegoś kozakowi spod Kolbuszowej obrotna i rozrywkowa żoneczka doprawiła potężne poroże... Teraz Szembekowie musieli się uwijać, żeby nie być oskarżonymi o zniesławienie.

Dużo kłamstw trudno spamiętać

Proces wznowiono latem 1681 roku. Przewodniczył, nader skrupulatny, wojewoda łęczyński Piotr Opaliński. Starannie przeanalizował dostarczone metryki, przesłuchał jeszcze raz samą Domaszewską, która ewidentnie pogubiła się w licznych kłamstewkach. Upierała się, że na świat przyszła w 1651 (kokietka ujęła sobie 3 lata...), podczas gdy rzekomy ojciec, Marcin Zborowski zmarł w 1649 roku. Co gorsza: jego małżonka, a rzekoma matka starościny łukowskiej, nie żyła już od lat 12. Cała piętrowa konstrukcja posypała się jak domek z karm.

Egzekucja na lubelskim ryнку

Ostatecznie wyrok dotyczył fałszerstwa wyvodu szlacheckiego, krzywoprzysięstwa, zagarnięcia majątku, wielokrotnej obrazy sądu a także cudzołóstwa, nie przypisano jej za to nierządu. Mimo, że uznano, iż nie była szlachcianką, kara była jak dla stanu wyższego: nie powieszenie ale, bardziej honorowe, ścięcie toporem. Miało być poprzedzone torturą w postaci szarpania piersi szczypcami, ale jak się wydaje ostatecznie od tego odstąpiono.

Wyrok wykonano 12 lipca 1681 roku na rynku w Lublinie. Agnieszka/Aleksandra zniosła go dzielnie i z godnością. O ile można wierzyć poetom Wespazjanowi Kochowskiemu i Janowi Gawińskiemu było to wielkie przedstawienie, które zgromadziło potężną rzeszę gapiów. Do ostatnich chwil skazana miała się martwić o losy synka, którego los pozostaje dla nas skądinąd niezgany. Kazimierz Widlica Domaszewski ożenił się po raz wtóry już dwa lata potem. Tym razem z jakąś brzydulą, która - wedle ustaleń p. Małgorzaty Szczygielskiej - często proszona była potem w okolicy na matkę chręstną. Sam zrobił karierę, został starostą sanockim i senatorem. Zmarł przed 1692 rokiem.

Zbigniew Smółko

Nie jest do końca jasna rola, jaką w procesie żony odegrał Kazimierz Widlica Domaszewski. Niektórzy komentatorzy uważają, że zupełnie celowo zabrał Agnieszkę do Lublina, żeby można ją było tam aresztować i że po cichu współpracował z Szembekami. Tak wydaje się sugerować główne źródło, czyli relacja z procesu. Nie bardzo jednak wiadomo, dlaczego miałyby to uczynić i co na tym zyskać. Sprawę należy uznać za niewyjaśnioną

Najśłynniejszym z rodu Zborowskich był Samuel. W czasie uroczystości koronacyjnych Henryka Walezego w afekcie zabił jednego z dworzan, za co król skazał go na banicję. Ten jednak po pobycie w Siedmiogrodzie i kilku awanturach na ziemiach tureckich, wrócił na swoje nieszczęście - i to zbrojno! - do Polski. Został aresztowany i z dekretu Jana Zamoyskiego ścięty. Dla elity politycznej był to nie niemały szok. Spory o rzetelność procesu trwają wśród historyków do dzisiaj i dla niektórych Samuel stał się symbolem dawnych wolności szlacheckich

Czytelnikom chcącym dowiedzieć się więcej o losach pięknej hohsztaplerki polecamy książkę D. Chemperka „Z chłopki księżna” oraz rozdziały w książkach M. Szczygielskiej „Lucovianus sum” i Z. Kuchowicza „Żywoty niepospolitych kobiet polskiego baroku”

Maria (1863–1947) i Jan (1845–1918) Kleniewscy z Kluczkowic – społecznicy i gospodarze okolic Opola Lubelskiego (cz. I)

Udany mariaż rekina biznesu i społeczniczki

Przodków obojga można zakwalifikować jako drobną szlachtę - jej spod Sieradza, jego spod Płocka. Dzięki własnej pracy i umiejętności podejmowania trafnych decyzji nie tylko dorobili się znaczącego majątku, ale też odcisnęli swoje piętno na życiu społecznym Opola i okolic na kilka dziesięcioleci.

Rodzina Kleniewskich herbu Zagłoba (w polu błękitnym podkowa srebrna przesyta srebrnym mieczem) wywodziła się z okolic Płocka ze wsi Kleniewo. W początkach XIX stulecia dwóch braci poszło odmiennymi ścieżkami. Starszy Grzegorz został na gospodarstwie i przyjął model życia który za kilka dziesięcioleci zostanie zdefiniowany jako ziemiański, młodszy Stanisław został napoleońskim żołnierzem, dosłużył się stopnia majora a nawet otrzymał Legię Honorową.

Od dzierżawcy do właściciela

Syn Grzegorza Franciszek (urodzony w 1813 roku) przejawiał wyjątkowo duży talent ekonomiczny. Zaczynając od zarządzania albo dzierżawy cudzych folwarków, szybko powiększał własny areal oraz poszerzał zakres działalności. Pierwszą inwestycją na Lubelszczyźnie była dzierżawa Życzyna. Prawdziwym przełomem było jednak zaangażowanie się w, o wiele bardziej perspektywiczny i rojujący na szybkie zyski, rosnący w oczach przemysł Zagłębia Dąbrowskiego. Zarobione tam w kopalniach i hutach pieniądze z kolei lokował



Razem z całym kluczem dóbr Franciszek Kleniewski kupił też pałac w Kluczkowicach. W XVI wieku w tym miejscu była nawet budowla zasługująca na miano zamku. Jego ostatnie relikty zostały rozebrane w pierwszych dekadach XIX wieku i zbudowano drewniany dwór. Na jego bazie Kleniewscy wzniesli stojącą dzisiaj budowlę. Zdjęcie znalezione na profilu fb Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków (serdecznie namawiamy, żeby tam zaglądać - mnóstwo bezcennych informacji z czasów zamierzchłych i ostatniej chwili)

Kazimierz Wydrychiewicz potrafił sobie poprawnie i z korzyścią dla własnych interesów ułożyć interesy z zaborcami. Nie oznaczało to rezygnacji z działalności patriotycznej. W czasie powstania styczniowego m.in. pośredniczył w transakcji zakupu amunicji dla partyzantów od... rosyjskiego wojska

merach 3-6 z roku 2020 oraz 48-49/2020)- zachęcamy do skorzystania z internetowego archiwum) pozostawiła go w dość kiepskiej kondycji. Znakomity pałac w Opolu oddała Paskiewiczowi licząc, że stanie się carską rezydencją, resztę sprzedawała Wydrychiewiczowi.

Gospodarczy sukces nuworysza

Niesłychanie obrotny, startujący niemal od zera, Wydrychiewicz potrafił postawić majątek na nogi. *Jako zamilowany rolnik, wysoko podniósł kulturę ziemi, wykarczował, osuszył i odmłodził łąki, oraz zaprowadził znaczną ilość doborowego inwentarza. Stawy oczyszczone zarybił, przekopaniem kilkuwiorstowych kanałów, umiejętnie zużytkował wodę na potrzeby zakładów przemysłowych. Ośmnaście folwarków odbudował prawie z fundamentów z praktycznym uwzględnieniem potrzeb gospodarskich. Zrozumiał jak wielką dźwignię gospodarstwa stanowi przemysł rolniczy, umiejętnie do miejscowości zastosowany; usilnem też jego staraniem było, przerobić na miejscu wszelkie*

surowe produkty. Kierowany tą myślą wznosił młyn na sposób amerykański, zaprowadził olejarnię, wznosił duże gorzelnie, browar dostarczający wybornego piwa, postawił 3 tartaki, fabrykę terpentyny, a każdy z tych zakładów przemysłowych, wzniesiony pod baczynym okiem właściciela odznaczała się wzorowem urządzeniem, odpowiedniemi wymaganiami nauki i postępu - czytamy w opisie z początków XX wieku. Wprawdzie notorycznie musiał użerać się z miejscowymi włościanami którzy byli wręcz przerażeni jego pomysłem zastąpienia pańszczyzny czynszem (!), ale, koniec końców zebrał w swoim ręku ponad 20.000 hektarów, sam wybudował drogę bitą między Kazimierzem a Józefowem oraz z prywatnego majątku zaczął wznosić wały wzdłuż Wisły. Majątek więc był już na starcie dobrze zorganizowany i rokoował na dalszy rozwój. W W 1872 roku, po podziale dóbr między braci, Kluczkowice oraz Łaziska, Wrzelów i Szczekarków przypadły w udziale Janowi Kleniewskiemu.

Zbigniew Smółko

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Herb Kazimierza Dolnego



Opis herbu uroczego miasteczka nad Wisłą wynika ze statutu miasta, próżno jednak w oficjalnych źródłach informacji znaleźć jego uzasadnienie.

Posługiwanie się herbem, który Antoni Chomiccki w 1939 roku opisywał jako *na półksiężycu z gwiazdami na rogach baszta z bramą otwartą, zakończona blankami* a statut miasta, o wiele bardziej szczegółowo w *błękitnym polu tarczy herbowej złoty półksiężyc, na którego rogach umieszczone są gwiazdy promieniste (sześcioramiennie) tej samej barwy. Pośrodku umieszczona jest srebrna wieża boniowana, z otwartą bramą, posiadająca trzy blanki (cienie). Dach wieży jest czerwony kalenicowy, posiada*

dachówki, zakończone sterczynkami, także czerwonymi. O ile symbolika wieży wydaje się być, dość powszechnie stosowanym motywem, mającym w zamiarze nadających herb podkreślać miejski walor osiedla o tyle pewną zagadką jest jest księżyc. Ułożony na błękitnym polu w towarzystwie gwiazd nasuwa pewne skojarzenia ze starym szlacheckim herbem Leliwa (ale tam jest jedna gwiazda), jednak trudno je uzasadnić i pogłębić. Podobnie jak nawiązanie do apokaliptycznej wizji dotyczącej Niewiasty, która miała pod stopami księżyc i wieniec (tak przedstawia się Maryję). Oprócz herbu miasto posługuje się nowoczesnym logo autorstwa Jarosława Koziary.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Terespolska cerkiew św. Jana Teologa

Zbudowana jak unicka, potem prawosławna, potem znowu należąca do katolików obrządku wschodniego, dzisiaj znowu jest cerkwią prawosławną. Nie jest to na Nadbużu wyjątkowa historia.

Zbudowana została w połowie XVIII wieku dla miejscowych unitów na miejscu wcześniejszych świątyń. Po siłowym przejściu przez prawosławnych w 1874 roku była co najmniej dwa razy gruntownie przebudowywana, ale możemy przyjąć, że od początku miała wyraźne cechy klasycystyczne.

Położona jest na wschodnim obrzeżu miasta, frontem zwrócona na wschód. W dwudziestolecie międzywojennym próbowano stworzyć tu parafię neounicką (czyli należąca do Kościoła Katolickiego, ale odprawiająca nabożeństwa jak Kościół Prawosławny). W 1941 przejęli ją prawosławni. Pozostała czynna nawet po wywózkach parafian w ramach tzw. „repatriacji” i Akcji Wisła.

Zbigniew Smółko



Zdjęcie z 1937 roku, znalezione na portafli fotopolska.eu



Zdjęcie najprawdopodobniej z 1966 roku z dokumentacji konserwatorskiej tzw. „karty białej”

Zabrakło skuteczności. Górnik remisuje z Wartą

Moment bierności w defensywie i brak skuteczności. Te dwie rzeczy pozbawiły Górnika trzech punktów, choć „zielono-czarni” mieli w końcówce okazji nawet na trzy punkty.

Kibice Górnika przed spotkaniem z Wartą Poznań mogli mieć powody do niepokoju. Ich ulubieńcy kilka dni wcześniej rozegrali 120 minut z ekstraklasową Puszczą zakończone przegranymi rzutami karnymi. Taka porażka mogła rzutować na zespół nie tylko fizycznie, ale przede wszystkim mentalnie. I rzeczywiście początek meczu stał pod znakiem niedokładności w szeregach „zielono-czarnych”. Takie straty napędzały nastawioną wyraźnie na kontratak Wartę. Ekipa z Poznania podbudowana po zaskakującym wyeliminowaniu Wisły Płock z pucharu wyszła na ten mecz bardzo zmotywowana.

Doskonałą szansę na otwarcie wyniku wykreował sobie Przemysław Banaszak. Rozpoczął akcję



Pavol Stano

Czujemy niedosyt, pewnie podobnie jak Warta, ale jestem zadowolony z podejścia chłopaków. Za nami trudne spotkania: wyjazdowe w lidze oraz pucharowe, które zakończyło się po serii rzutów karnych. Bardzo chcieliśmy wygrać dla naszych kibiców. Dziękuję im za wsparcie w śródownym meczu oraz w starciu z Wartą i myślę, że zasłużyli na trzy punkty

lewym skrzydłem, w swoim stylu ścigał do środka i zdecydował się na strzał. Uderzył groźnie, ale trafił tylko w poprzeczkę. Również przyjeźdni mieli swoje szanse, ale bardzo dobrze w bramce spisywał się Pindroch. Tym samym

na drugą odsłonę obydwie ekipy zeszły z rezultatem 0:0.

W 56. minucie defensywa Górnika zdecydowanie się nie popisała. Dobrze znający Lubelszczyznę Maciej Firlej przebiegł z piłką ogromną ilość metrów i wobec bierności defensywy powiedział „sprawdzam” do Pindrocha i precyzyjnym strzałem przy słupku otworzył wynik tego spotkania. Po tym trafieniu „zielono-biali” cofnęli się dużo niżej do defensywy, chcąc za wszelką cenę utrzymać wynik, co w ostatecznym rozrachunku ich zgubiło.

W 83 minucie kolejny raz królem polowania w tym sezonie okazał się Damian Warchoń. Dopadł do piłki odbitej od słupka i z najbliższej odległości dopełnił formalności. Mecz mógł jeszcze zamknąć Spacil, ale w sytuacji sam na sam pięć minut później uderzył prosto w golkipera gości. Ostatecznie po naprawdę dobrej końcówce Górnik podzielił się punktami z Wartą.

- W pierwszej połowie brakowało nam dokładniejszych podań w ostatniej tercji. Wskutek

tych strat Warta wyprowadzała bardzo fajne kontrataki. Przeciwnicy stworzyli sobie kilka okazji, ale w końcówce pierwszej połowy to my mieliśmy bardzo dobrą sytuację i powinniśmy prowadzić na półmetku rywalizacji. Nie do końca byłem zadowolony z tej pierwszej połowy, ponieważ po trafiliśmy wychodzić spod presingu, lecz brakowało nam jakości w polu karnym przeciwników. W drugiej połowie byliśmy bliżej zdobycia gola, ale ostatecznie straciliśmy bramkę. Później Warta mocniej się cofnęła i liczyła na kontrataki, na które musieliśmy uważać. Sądzę, że mieliśmy w sumie siedem-osiem sytuacji, które mogły zakończyć się bramką. Po zdobyciu wyrównującego gola chcieliśmy pójść za ciosem, natomiast mecz zakończył się remisem 1:1. Czujemy niedosyt, pewnie podobnie jak Warta, ale jestem zadowolony z podejścia chłopaków. Za nami trudne spotkania: wyjazdowe w lidze oraz pucharowe, które zakończyło się po serii rzutów karnych. Bardzo chcieliśmy wygrać dla naszych kibiców. Dziękuję im za wsparcie

w śródownym meczu oraz w starciu z Wartą i myślę, że zasłużyli na trzy punkty - podsumowuje mecz szkoleniowiec Górnika Pavol Stano.

Najbliższy mecz zespół z Łęcznej rozegra na wyjeździe 6 października w Głogowie z Chrobrym o godz. 12.

Górnik Łęczna – Warta Poznań 1:1 (0:0)

Bramki: Warchoń 83' – Firlej 56'.

Górnik: Pindroch – Bednarczyk, Szabaciuk, Broda, Grabowski (59' Żyra), Orlik (75' Spacil), Deja, Ahmedov (59' Ogaga), Warchoń, Janaszek (75' Krawczyk), Banaszak.

Warta: Grobelny – Przybyłko, Pleśnierowicz, Markow, Michalski (79' Gaska), Shibata, Kopczyński (46' Tkaczuk), Firlej, Żurawski (71' Pawłowski), Kiełb (80' Bartkowski), Adamski (64' Szeliga).

Żółte kartki: Deja – Szeliga, Shibata, Bartkowski

Wyniki 11 kolejki:

Stal Stalowa Wola - Ruch Chorzów 2:0
Miedź Legnica - Kotwica Kołobrzeg 1:1
Polonia Warszawa - Termalica 0:1
Arka Gdynia - Chrobry Głogów 2:0
Znicz Pruszków - Pogoń Siedlce 1:0
Wisła Kraków - Odra Opole 5:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Termalica Bruk Bet	11	29	27-7
2	Arka Gdynia	11	21	20-9
3	Wisła Płock	10	21	17-12
4	Miedź Legnica	10	20	19-9
5	Stal Rzeszów	10	18	18-10
6	Górnik Łęczna	10	18	17-13
7	ŁKS Łódź	10	17	17-11
8	Znicz Pruszków	10	15	14-13
9	Kotwica Kołobrzeg	11	14	10-16
10	Polonia Warszawa	11	13	12-13
11	Ruch Chorzów	11	13	12-16
12	GKS Tychy	10	10	4-6
13	Wisła Kraków	8	9	13-10
14	Warta Poznań	11	9	8-19
15	Odra Opole	10	8	9-20
16	Chrobry Głogów	10	8	9-20
17	Pogoń Siedlce	11	5	10-20
18	Stal Stalowa Wola	11	5	8-20

Filip Ogórek

Polonia znów zwycięża

Polonia odniosła dziewiąte zwycięstwo z rzędu, umacniając się na pozycji lidera tabeli.

Wynik spotkania tuż przerwał otworzył Tomasz Gajda, który z najbliższej odległości dobił piłkę do pustej bramki. Chwilę wcześniej, po dobrym dryblingu w polu karnym, uderzał Konrad Andrzejczak. Jan Szpaderski wyciągnął się i odbił futbolówkę, ale wprost pod nogi nadbiegającego Gajdy.

Nie był to ostatni akcent pierwszej połowy, bo jeszcze w doliczonym czasie gry podanie na jedenasty metr otrzymał Wojciech Szumilas i mocnym strzałem pod poprzeczkę podwyższył prowadzenie gości. Tym razem Szpaderski nawet się nie ruszył.

Przyjeźdni mieli ciąg na bramkę. Do tego stopnia, że pomogli nawet Wiśle zdobyć gola kontaktowego. W 53. minucie zabawę bytomian we własnym polu karnym wykorzystali gospodarze, a nadzieje na korzystny rezultat przedłużył Marcel Zylla.

Szybko jednak te nadzieje znowu się oddaliły, bo już kil-

kadziesiąt sekund później dublet skompletował Szumilas, ponownie z bliska, ponownie mocno i ponownie nie pozostawiając złudzeń Szpaderskiemu.

Wisła Puławy – Polonia Bytom 1:3 (0:2)

Bramki: Zylla 53' - Gajda 45', Szumilas 45+2', 54'.

Wisła: Szumilas – Kabaj, Śledzicki, Stromecki, Kargulewicz, Kumoch (85' Łuczuk), Zylla (88' Kozdroń), Gałazka, Szymanek (69' Mwyni), Piątek, Koziej (46' Zych).

Polonia: Holewiński – Michalski, Piekarski, Konieczny (75' Szywacz), Szymusik (69' Stefański), Łabojko, Ściślak (69' Żabiński), Zieliński (75' Wy-part), Szumilas (75' Steblecki), Gajda, Andrzejczak. Żółte kartki: Zylla - Szymusik, Stefański, Piekarski.

Sędzia: Łężyński (Kluczbork).

Przyjedzie Wieczysta

A w piątek o godz. 18:00 początek ciekawie zapowiadającego się spotkania.

Wisła zagra z Wieczystą. Krakowianie są beniaminkiem II liga, ale zarazem jednym z faworytów do wywalczenia kolejnej promocji. Klub finansowany przez milionera posiada w swoim składzie zawodników, którzy do niedawna występowali w wyższych klasach rozgrywkowych. Szkoleniowcem zespołu jest były reprezentant Polski - Sławomir Peszko. W kadrze ekipy jest Oskar Mielcarz, który w poprzednim sezonie grał w Wiśle.

A skład Wieczystej? Pozyskali Michała Koję z Puszczy Niepołomice, Michała Feliksa z Ruchu Chorzów, Lisandro Smedo z Radomiaka Radom, Antoniego Mikulko z Lechii Gdańsk, Dani Sandovala z Meridy, oraz Joana Romana z Wisły Kraków.

Kto jeszcze gra w tym zespole? Byli reprezentanci Polski: Jacek Góralski, Michał Pazdan oraz Rafał Pietrzak. Są świetnie znani z wyższych lig: Michał Trąbka, Michał Fidiukiewicz, Konrad Kasolik oraz Tomasz Śwędrowski. A na dokładkę Manuel Torres. Hiszpan ma w CV występy w: Karlsruher, Greuther Fürth oraz AEL-u Limassol.

TRENER MA GŁOS

Maciej Tokarczyk,
Wisła

Byliśmy drużyną gorszą

Duże gratulacje dla przeciwników. Wygrali zasłużenie. Byliśmy drużyną gorszą. Od początku nie układało się tak, jak chcieliśmy grać. Mieliśmy problem z utrzymaniem się przy piłce. Nie złapał się płynności, pewności siebie. Rzadko, albo wcale nie byliśmy w trzecim pięttrze. Po przerwie strzeliliśmy gola, ale szybko straciliśmy trzecią bramkę. To był kluczowy moment. Idziemy dalej. Koncentrujemy się na piątkowym meczu z Wieczystą Kraków.

Ale wypłaty!

I jeszcze finanse. Właściciel klubu nie zna pojęcia „dość”. Według doniesień medialnych taki Jacek Góralski czy Michał Trąbka zarabiają w klubie II ligi - uwaga - 120 tysięcy złotych miesięcznie!

mp

TRENER MA GŁOS

Łukasz Tomczyk,
Polonia

Większa kultura gry, więcej okazji

Jesteśmy zadowoleni jeśli chodzi o aspekt mentalny. Przegraliśmy w Pucharze Polski z Avią Świdnik i chcieliśmy zmasać płamę. Obawiałem się, czy zawodnicy poradzą sobie motorycznie. Murawa z Puławach jest specyficzna. Moi gracze wytrzymali trudny spotkanie. Uważam, że w pierwszej połowie dobrze realizowaliśmy zadania taktyczne. Brakowało spokoju z piłką, zamykaliśmy się na jednej stronie. Przeciwnik dużo szedł „jeden na jeden”. Po przerwie uspokoiłem zespół. Początek mieliśmy bardzo dobrze. Druga połowa była lepsza. Mieliśmy więcej sytuacji, lepszą kulturę gry

II LIGA

WYNIKI 11. KOLEJKI

Wisła - Polonia 1:3
Wieczysta - Skra 4:1
Chojniczanka - Świt 1:1
Zagłębie - Jastrzębie 1:0
Rekord - Pogoń 1:1
Resovia - Olimpia E. 2:2
ŁKS II - KKS Kalisz 0:0
Zagłębie II - Hutnik 1:1
Olimpia G. - Podbeskidzie 2:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Polonia Bytom	10	27	26-9
2	Pogoń Grodzisk Maz.	10	24	19-7
3	Wieczysta Kraków	10	22	25-5
4	Resovia Rzeszów	11	20	18-16
5	Hutnik Kraków	11	20	18-22
6	Chojniczanka Chojnice	11	18	14-10
7	Zagłębie Sosnowiec	10	18	14-12
8	KKS Kalisz	11	18	11-11
9	Wisła Puławy	11	16	18-15
10	Olimpia Grudziądz	11	13	15-14
11	Świt Szczecin	11	12	12-16
12	Podbeskidzie Bielsko-Biała	11	10	12-14
13	GKS Jastrzębie	10	9	13-13
14	Rekord Bielsko-Biała	11	9	17-25
15	ŁKS II Łódź	11	9	11-22
16	Zagłębie II Lubin	11	7	16-22
17	Olimpia Elbląg	11	6	11-24
18	Skra Częstochowa	10	2	8-21

NASTĘPNA KOLEJKA

(04/06.10): Wisła - Wieczysta (pt., godz. 18:00), Polonia - KKS Kalisz, Hutnik - ŁKS II, Olimpia E. - Zagłębie II, Pogoń - Resovia, Podbeskidzie - Rekord, GKS Jastrzębie - Olimpia G., Świt - Zagłębie, Skra - Chojniczanka.

mp

REG



Zbiórka. Pomoc dla powodzian

W ubiegłym tygodniu Gmina Radzyń Podlaski ogłosiła zbiórkę dla osób poszkodowanych przez powódź, która przetoczyła się przez nasz kraj. W akcję włączyli się Radni, Sołtysi wraz z mieszkańcami poszczególnych Sołectw, strażacy OSP, którzy w swoich miejscowościach przeprowadzili zbiórki rzeczowe oraz finansowe. Zebrane dary oraz zakupione sprzęty zostały przekazane Gminie Otmuchów, która została dotknięta powodzią.

Dzięki hojności mieszkańców Gminy łącznie zebrano 4 000 kg żywności długoterminowej, ponad 1 390 kg kosmetyków i chemii, 113 kg kocy, ręczników, śpiworów oraz 224 kg karmy dla zwierząt. W ramach pomocy finansowej zebrano kwotę 45 510 zł. Z zebranych środków zakupiono myjki ciśnieniowe, czajniki elektryczne, farelki, grzejniki, odkurzacze przemysłowe, nagrzewnice, kuchenki elektryczne, osuszacze, wiadra, mopy, szczotki, myjki do szyb, ściągacze do podłogi, rękawice.



Słowa podziękowania Gmina kieruje do OSP Żabików, OSP Siedlanów, OSP Płudy, OSP Brzostowiec, OSP Paszki Duże, OSP Biała, mieszkańców Branicy Radzyńskiej Kolonii za pomoc w przywiezieniu wszystkich darów. Dziękują również mieszkańcom i pracownikom gminy za pomoc przy załadunku produktów na samochód ciężarowy. Pomoc udzieliła także lokalna firma transportowa EMOTUS, która dowiozła wszystkie dary do Gminy Otmuchów.



Gmina Radzyń Podlaski dziękuje wszystkim, którzy wsparli zbiórkę.

Modernizacja drogi w Siedlanowie

Dobiegły końca prace przy modernizacji (przebudowie) drogi dojazdowej do gruntów rolnych w miejscowości Siedlanów o dł. 287 (dz. ew. nr 1043). Wartość robót to koszt 213 230,24 zł, dofinansowanie z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych wynosi 100 000,00 zł.

Prace polegają na wykonaniu podbudowy z kruszywa i nawierzchni z masy asfaltowej. Oprócz funkcji dojazdowej do przylegających do drogi użytków rolnych droga umożliwi dojazd do istniejących gospodarstw rolnych, znajdujących się w sąsiedztwie. Modernizacja drogi pozwoli na sprawniejszy transport płodów rolnych do gospodarstw. Realizowane prace przyczynią się również do poprawy jakości drogi i stabilizacji nawierzchni, która jest wymagana przy typowym dla tej drogi obciążeniu przez ciągniki i maszyny rolnicze.



Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej z Radzyna z I miejscem w kategorii dynamika zysku netto i nominacją do nagrody Laur Ciepłownictwa

Minister pod wrażeniem osiągnięć PEC

Na uroczystej gali podsumowującej osiągnięcia firm Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej Sp. z o.o. w Radzynie Podlaskim uzyskało I miejsce w kategorii dynamika zysku netto. Otrzymało gratulacje i wyrazy uznania od Krzysztofa Pażyka, ministra rozwoju i technologii.

Do wyróżnienia PEC doszło podczas Gali XXVIII Edycji Złotej Setki Dziennika Wschod-

nego, która odbyła się w Lubelskim Centrum Konferencyjnym w Lublinie.

Z kolei w połowie września w Międzyzdrojach odbyło się XXVIII Forum Ciepłowników Polskich organizowane corocznie przez Izbę Gospodarczą Ciepłownictwa Polskie. Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej Sp. z o.o. w Radzynie Podlaskim otrzymało Nominację do nagrody Laur Ciepłownictwa w kategorii wiodących przedsiębiorstw ciepłowniczych w grupie firm o sprzedaży ciepła poniżej 200000 GJ.

W ten sposób doceniona została działalność spółki w środowisku, profesjonalizm zarządu i załogi oraz osiągnięte wyniki ekonomiczne. Wyróżniono też Ryszarda Puchalę, dyrektora ds. technicznych radzyńskiej ciepłowni w kategorii „ponad 25-letni nieprzerwany staż pracy w jednej jednostce na stanowiskach kierowniczych”.

mm



Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej Sp. z o.o. w Radzynie uzyskało I miejsce w kategorii dynamika zysku netto. Na zdjęciu Jerzy Woźniak, prezes PEC

Komu puchar?

2 października odbędą się mecze IV rundy Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

Doszło do zmiany gospodarza. Huragan Międzyrzec Podlaski zagra na boisku Podlasia Biała Podlaska. Ciekawie będzie w Szachach. Czołowy zespół z Klasy A podejmie łukowskie Orłęta. Krzna będzie chciała ograć ekipę z Klasy Okręgowej. Unia Krzywda sprawdzi się na tle czwartoligowych Orłąt Radzyń Podlaski.

IV RUNDA PUCHARU POLSKI (02.10., godz. 16:30)
Podlasie Biała Podl. - Huragan Międz. Podl.
KS Drelów - Orłęta Łuków
Krzna Rzeczyca - Absolwent Domaszewnica
Unia Krzywda - Orłęta Radzyń Podlaski

mp

Formalność Orłąt. Prezes w bramce Kujawiaka. Zemsta była słodka

Zespół z Łukowa wygrał po raz siódmy w sezonie. Ekipa ze Stanina przegrała dziewiąty mecz w bieżących rozgrywkach.

Graczom Orłąt zależało na zwycięstwie. Chcieli zrewanżować się za czerwcowy mecz w Klasie Okręgowej. Wówczas Kujawiak wygrał 2:1 w Łukowie i w dużej mierze przez takie rozstrzygnięcie zespół Stanisława Chudzika nie wywalczył bezpośredniego awansu do IV ligi, ewentualnie nie zagrał w barażach o promocję.

Strzelanie rozpoczął i zakończył Mateusz Wysokiński. Na 6:0 trafił z rzutu karnego po faulu Arkadiusza Lendziona. Pod koniec pierwszej połowy i na początku drugiej hat-tricka skompletował Rafał Jaworski. Król strzelców poprzedniego sezonu (42 gole) ma już na

koncie 8 trafień. Bramkę dorzucił również Gabriel Jakimiński.

Oprócz tego, że „Jawor” jest czołowym zawodnikiem Orłąt to również trenerem młodzieży w łukowskim klubie. W kadrze na mecz z Kujawiakiem znalazło się aż ośmiu jego podopiecznych: Szymon Mateńka, Tomasz Cisiak, Kacper Sowisz, Bartłomiej Boreczek, Robert Warowny, Paweł Sowisz, Jakub Drosio oraz Mateusz Sokołowski. Wszyscy to gracze urodzeni w 2008 roku.

- Mielśmy pełną kontrolę nad tym spotkaniem. Rywale nam nie zagrażali. Od początku ustawili się głęboką defensywą i kwestią czasu były kolejne gole. Był to mecz, który musieliśmy wygrać. Przed nami starcie z Orłem w Czemiernikach. Poprzeczka powędruje znacznie wyżej - mówi Marcin Chwedonuk, kierownik Orłąt.

Co ciekawe, między słupkami Kujawiaka stanął Kamil Tronowski. Prezes klubu ze Stanina starał się wypełnić lukę po Krystianie Kęnderze, który nie mógł zagrać z Orłętami ze względu na obowiązek w pracy. „Korek” miał szansę obronić rzut karny. - Piłka przeszła po moich rękawicach. Nie mogłem mocniej się wyciągnąć przy strzale, gdyż skrzyłem staw skokowy i trudno było się wybić - mówi 36-latek, który po raz trzeci w przygodzie z piłką stanął między słupkami.

- Dopóki mieliśmy siły, staraliśmy się dotrzymać kroku gospodarzom. Po przerwie zdominowali nas. Oprócz Kęndera w składzie zabrakło Krystiana Osińskiego, a dla nas to duże osłabienie. Zapominamy o tym meczu i skupiamy się na beniaminku z Sielczyka. Wierzymy, że kiedyś przyjdzie przełamanie - dodaje.

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 9. KOLEJKI
Orłęta - Kujawiak 6:0
Agrotex - Orzeł 2:2
Podlasie II - Az-Bud 0:1
Orłęta II - Sokół 8:0
Grom - Unia K. 1:0
Unia Ż. - ŁKS Łazy 0:0
Red Sielczyk - Absolwent 6:2
Lutnia - Victoria 1:5

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Orłęta Łuków	8	22	32:5
2.	Lutnia Piszczac	9	21	24:11
3.	Agrotex Milanów	9	19	23:12
4.	Orzeł Czemierniki	9	18	19:13
5.	Az-Bud Komarówka Podl.	9	17	14:7
6.	ŁKS Łazy	9	16	18:12
7.	Podlasie II Biała Podlaska	9	15	35:8
8.	Unia Żabików	9	14	18:16
9.	Orłęta II Radzyń Podlaski	9	12	24:17
10.	Victoria Parczew	9	12	19:16
11.	Red Sielczyk	8	11	20:22
12.	Sokół Adamów	9	8	12:29
13.	Unia Krzywda	9	7	7:28
14.	Grom Kąkolewnica	9	6	14:24
15.	Absolwent Domaszewnica	9	4	13:41
16.	Kujawiak Stanin	9	0	8:39

NASTĘPNA KOLEJKA (06.10., godz. 11:00): Podlasie II - Orłęta II, Unia K. - Unia Ż. (06.10., godz. 15:00): Lutnia - Agrotex (06.10., godz. 16:00): Az-Bud - Absolwent, Kujawiak - Red Sielczyk, Orzeł - Orłęta, ŁKS Łazy - Victoria, Sokół - Grom.

KLASA B

WYNIKI 5. KOLEJKI
Lutnia II - Orkan 5:1
Bystrzyca - Polesie II 3:0
Unia II - Wodnik 0:5
Wóldom - Tur 0:7
Az-Bud II - Wenus 2:2

NASTĘPNA KOLEJKA (06.10., godz. 12:00): Lutnia II - Bystrzyca, (06.10., godz. 14:00): Orkan - Wenus, Wóldom - Wodnik (06.10., godz. 15:00): Tur - Az-Bud II, (06.10., godz. 16:00): Polesie II - Unia II.

mp

IV LIGA

Wyniki 10. kolejki:
Kłos - Motor II 0:3
Sygnał - Stal 0:3
Orłęta - Lublinianka 0:1
Avia II - Tomasovia 0:5
Granit - Gryf 2:0
Start - Górnik II 2:1
Łada - Opolanin 5:0
Janowianka - Huragan 3:2
pauzował: Hetman.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Kraśnik	10	26	22:2
2.	Lublinianka Lublin	9	25	25:8
3.	Łada Biłgoraj	9	23	33:9
4.	Tomasovia Tom. L.	9	18	21:7
5.	Janowianka Jan. Lub.	10	16	21:16
6.	Start Krasnostaw	10	16	14:14
7.	Orłęta Radzyń	10	14	19:16
8.	Opolanin Opole Lub.	9	13	10:16
9.	Sygnał Lublin	9	13	17:21
10.	Motor II Lublin	10	12	19:27
11.	Hetman Zamość	9	12	9:11
12.	Granit Bychawa	9	11	14:23
13.	Avia II Świdnik	9	7	7:21
14.	Górniki Łęczna	8	5	11:21
15.	Huragan Międzyrzec	9	5	10:15
16.	Gryf Gm. Zamość	10	3	5:16
17.	Kłos Gmina Chełm	9	3	3:17

11. kolejka (05/06.10.): Huragan - Orłęta (sob., 14:00), Opolanin - Granit, Stal - Łada, Tomasovia - Kłos, Lublinianka - Avia II, Hetman - Start (sob., 15:00), Motor II - Sygnał (ndz., 16:00), Górnik II - Janowianka (ndz., 17:00).

rg

Huragan znów z porażką

Huragan Międzyrzec Podlaski ponownie z nieźłą grą i ponownie bez punktów. W Janowie Lubelskim zawodnicy z Międzyrzeca pojawili się w mocno okrojonym składzie.

Zabrakło Dionaty Tonina, Mateusza Konaszewskiego i Jakuba Łęckiego. Każdy z nich odgrywa kluczowe role w swoich formacjach. Nie pomogło to w wywiezieniu choćby punktu. „Katem” Huraganu okazał się Michał Mistrzyk, który trzy bramki strzelił jeszcze przed przerwą. Odpowiedzi Bartłomieja Semeniuka i Miłosza Korycińskiego na nic się nie zdały, przez co Huragan poniósł szóstą porażkę w sezonie.

Janowianka Janów Lubelski – Huragan Miedzyrzec Podlaski 3:2 (3:1)

Bramki: Mistrzyk 1`, 20`, 40` - Semeniuk 35`, Koryciński 60`
Huragan: Nowosz – Bas, Koryciński, Chilimoniuk, Łukanowski (61` Panasiuk), Chukwukelu (71` Kiryluk), Warda, Drzazga, Maksymenko, Łappo, Semeniuk.

rg

POZOSTAŁE SPOTKANIA

Agrotex Milanów - Orzeł Czemierniki 2:2 (0:1)

Bramki: Mazurek 60`, Romaniuk 75` - Kuźma 8`, Żuk 72`.
Agrotex: Kruczek - Gil, Protaś, Pawlak, Sidor (52` Kołęda), Dobosz (52` Ostapiuk), Romaniuk (72` Podgajny), Reszka, W. Niżiołek, Kowalski (66` Kamiński), Mazurek.
Orzeł: Węgrzyn - Fijałek, Baryła, Bożyk (75` Ładny), Mańko (46` Łoziński), Sekuła, Kuźma, Orzechowski (75` Sosnowski), Żuk (85` G. Krzeczkowski), Aleksandrowicz (62` Kołtuniewicz), Kaliński (70` K. Krzeczkowski).
Czerwona kartka: Sidor, na ławce, za krytykę orzeczeń sędziego.

Orłęta II Radzyń Podlaski - Sokół Adamów 8:0 (3:0)

Bramki: Daniłoso 1`, 47`, J. Rycaj 34`, Lewczuk 45`, Prymachenko 51`, 76`, Głowniak 67`, Bujak 84`.
Orłęta II: K. Ratajczyk - Migal, Burda (57` Sz. Ratajczyk), J. Rycaj (52` Magier), Siudaj (55` Drygiel), Golec (57` Głowniak), Lewczuk, Daniłoso (57` Sulej), M. Mitura (55` Bujak), Prymachenko.
Sokół: Jak. Bosek - Miazek, W. Wrzosek, Piotrowski, Kośmider, Kołodziejczak, Domański, Jar. Bosek, J. Nowicki, Beczek, Walo.

Podlasie II Biała Podlaska - Az-Bud Komarówka Podlaska 0:1 (0:0)

Bramka: Borkowski 54`.
Podlasie II: Skrodziuk - Sta-

lewski (46` P. Chazan), Sawczuk, Pękała, Misiejuk, Twarowski, Lesiuk (60` Hawryluk), Zduńczyk (46` M. Chazan), Grochowski (60` Wojdat), Dobruk (60` Grysiuk), Buraczewski.

Az-Bud: Bierzdzinski - Derlukiewicz, Kania, Praszczak-Tracz, Snochowski, Szymański, Paczuski (73` A. Zieniuk), K. Zieniuk (85` Oniszczyk), Korol, Bogucki, Borkowski.

Czerwona kartka: M. Chazan, za dwie żółte kartki, po meczu.

W 90 minucie Robert Praszczak-Tracz nie wykorzystał rzutu karnego.

Grom Kąkolewnica - Unia Krzywda 1:0 (1:0)

Bramka: Madejek 16`.
Grom: Łęczycki - Grochowski, Kobjek, Lesiuk, Madejek, Urbański, Sz. Dobrowolski, Król, Moczulski (70` Mielnik), Kanatek (89` Ozimiński), Kot (55` Łukaszuk).
Unia: Adamczyk - Sobczak, M. Piszcz, Strzyżewski, G. Piszcz, Łukasik, Szczęsny (69` Hryciuk), Chmiel, Cieślak, A. Białach, J. Osiał (46` Szlaski).

Unia Żabików - ŁKS Łazy 0:0

Unia: Stężala - Pawelec, Pliszka, Bednarczyk, Golec (85` Błyskun), Kozłowski, Semeniuk (70` Ptaszyński), Sadowski, Koczkodaj, Wachnik (70` Kot), Prusak (46` Arent).
ŁKS Łazy: Krasucki - Klębowski (75` J. Machniak), Goławski, Zabłocki, Janaszek, Kowalewski (80` Zborowski), Smyk (60` Mac. Ebert), Rożen, Soćko, Mościcki, Ponikowski.

mp

KLASA A - gr. I

WYNIKI 6. KOLEJKI
GLKS Rokitno - Granica 0:3
Tytan - Krzna 2:3
Olimpia - Twierdza 4:1
KS Drelów - Dąb 2:1
LZS Dobryń - Niwa 1:2
Agrosport - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	KS Drelów	6	15	41:6
2	Olimpia Jabłoń	6	15	20:9
3	Granica Terespol	6	12	17:9
4	Krzna Rzeczyca	5	10	21:8
5	Twierdza Kobylany	5	10	12:8
6	LZS Dobryń	5	9	16:10
7	Dąb Dębowa Kłoda	5	7	8:5
8	Niwa Łomazy	5	6	11:26
9	Agrosport Leśna Podl.	5	3	7:18
10	Tytan Wisznice	6	1	7:22
11	GLKS Rokitno	6	0	2:41

NASTĘPNA KOLEJKA (06.10., godz. 11:00): Twierdza - KS Drelów (06.10., godz. 13:00): Dąb - LZS Dobryń, Agrosport - Tytan (06.10., godz. 14:00): Krzna - Olimpia (06.10., godz. 15:00): Niwa - GLKS Rokitno, Granica - pauza.

KLASA A - gr. II

WYNIKI 6. KOLEJKI
Bizon - Olimpia 3:1
Bór - Bad Boys 3:0
Armaty - Orłęta 4:0
Gręzovia - AR-TIG 3:0
Start - Dwernicki 0:2
Orłęta II - Polesie 0:5

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Bizon Jeleniec	6	16	21:9
2	Gręzovia Gręzówka	6	15	19:8
3	Bór Dąbie	5	13	10:3
4	Armaty Stoczek Łuk.	6	12	16:13
5	Bad Boys Zastawie	6	9	10:15
6	Dwernicki Stoczek Łuk.	6	9	12:13
7	Armaty Stoczek Łuk.	5	6	12:13
8	AR-TIG Huta Dąbrowa	6	6	8:11
9	Olimpia Okrzeja	6	6	11:17
10	Start Gózd	6	3	9:17
11	Orłęta Gołaszyn	5	3	9:14
12	Orłęta II Łuków	6	3	11:25

NASTĘPNA KOLEJKA (05.10., godz. 16:00): Dwernicki - Polesie, (06.10., godz. 13:00): Orłęta II - Bór, Olimpia - Start, AR-TIG - Bizon, Bad Boys - Armaty (06.10., godz. 16:00): Orłęta - Gręzovia.

mp

BIA

Podlasie znów bez punktów w delegacji

Piąty mecz na wyjeździe i czwarta porażka. Piłkarzom Podlasia Biała Podlaska nie wiedzie się na obcych boiskach.

Podopieczni Artura Renkowskiego nie sprostali Wiśle Dębica. Zaczęło się od niecelnej próby Damiana Łanuchy. Niedługo później napastnik miejscowych padł w polu karnym. Gospodarze mieli pretensje, iż arbiter nie odgwizdał „wapna”. W odpowiedzi nasi powinni wygrać. W sytuacji sam na sam znalazł się Damian Lepiarz. Autor dwóch goli w meczu z Avią Świdnik uderzył za leko i Piotr Chrapusta był górą. Po chwili Piotr Cichocki trafił w golkipera Wisłoki. Miejscowi mieli powody do świętowania w 26. minucie. Krzysztof Zawisławski otrzymał podanie od Jakuba Batora i trafił od słupka. Nasi próbo-



Trener Artur Renkowski ma o czym myśleć. Podlasie znów przegrało na wyjeździe

wali wyrównać, ale uderzenie Michała Pokory było niecelne, a po rzucie różnym jeden z obrońców wybił piłkę, która była na trzecim metrze. Niedługo po zmianie stron Szymon Kamiński trafił głową po rzucie wolnym bitym przez Marcina Pigiel. Dla 26-lątka było to drugie trafienie w tym sezonie. Gracze Renkowskiego cieszyli się z dobrego wyniku kilka minut. Ponownie Zawisławski pokonał Pawła Lipca. Tym razem okazał się

najsprytniejszy w zamieszaniu podbramkowym. Biało-zieloni starali się po raz drugi wyrównać, ale nic z tego. Niecelnie uderzył Michał Opalski, bramkarz był górą przy próbie Pokory. Gospodarze mogli podwyższyć, lecz Łanucha fatalnie spudłował. A w samej końcówce Wisłoka postawiła kropkę nad „i”. Mateusz Ganiec wykorzystał rzut karnym po faulu Mateusza Podstolaka na Kacprze Maiku.

Wisłoka Dębica - Podlasie Biała Podlaska 3:1 (1:0)

Bramki: Zawisławski 26', 59', Geniec 88' (k) - Kamiński 53'.
Wisłoka: Chrapusta - Geniec, Czarny, Bogacz, Graszka, Strózik (72' Żmuda), Łanucha (85' Siedlecki), Fedan, Bator (35' Czernysz) Zawisławski (72' Maik), Kulon (85' Czerwiec).
Podlasie: Lipiec - Krawczyk, Podstolak, Avdieiev, Pigiel (65' Orzechowski), Kamiński (65' Gorzuj), Andrzejuk (65' Handzlik), Cichocki, Opalski, Pokora (90' Wnuk), Lepiarz (75' Kosieradzki).
Żółte kartki: Strózik, Siedlecki - Cichocki, Avdieiev.

Trudny rywal

Przed białczanami mecz z Podhalem Nowy Targ. Zespół rywali ma przed sobą najdalszy wyjazd w sezonie. Spotkanie odbędzie się w sobotę o godz. 18.

ZAWODNIK MA GŁOS

Mateusz Podstolak,
Podlasie
Skuteczniejszy w działaniach Wisłoka dość szybko strzeliła bramkę i to pozwoliło jej mocniej skupić się na defensywie, a my nie potrafiliśmy temu się przeciwstawić. Dobre wejście w drugą połowę pozwoliło odrobić straty, ale po chwili otrzymaliśmy drugi cios w postaci bramki. Tego dnia Wisłoka była po prostu skuteczniejsza w swoich działaniach.

W minioną niedzielę Podhale sprawdziło formę lidera z Nowego Sącza, zaś kilka dni temu ograło 3:2 Wisłokę w Dębicy.

mp

Jakóbczyk: Koszty operacji są za duże

Zawodnik Podlasia Biała Podlaska odniósł poważną kontuzję.

W końcówce spotkania ze Starem Starachowice Kacper Jakóbczyk padł na murawę. Po ostrym wejściu rywali nie był w stanie kontynuować gry. Jak się okazało, 20-letni pomocnik doznał zerwania więzadła pobocznego piszczelowego w kolanie.



Kacper Jakóbczyk doznał zerwania więzadła pobocznego piszczelowego w kolanie

- Zrezygnowałem z operacji z powodu jej kosztu. Będę się leczył zachowawczo. W momencie wejścia rywali czułem ogromny ból w kolanie. Już wtedy wiedziałem, że czeka mnie przerwa. Mówiąc szczerze, byłem przekonany, że doszło do naderwania, co wiąże się również z przerwą, ale nie aż tak długą. Po badaniach okazało się, że doszło do zerwania - mówię.

Jak wszystko pójdzie zgodnie z planem, to Jakóbczyk wróci do treningów z drużyną w okresie przygotowawczym do rundy wiosennej. Życzymy zdrowia.

mp

mp

IV Liga: Orleńskie Spomleki Radzyń Podlaski - Lublinianka 0:1 (0:0). Drugi mecz z rzędu bez gola

Orleńskie ugrzęzły w środku tabeli

Drużyna z Radzynia przegrała z Lublinianką trzeci raz z rzędu. Klub z Wieniawy odniósł zaś swoje dziewiąte kolejne zwycięstwo. O wyniku zdecydował brak koncentracji przy stałym fragmencie. W tym tygodniu do rozegrania są dwa mecze.

Lublinianka od dłuższego czasu boryka się z problemami organizacyjnymi i finansowymi, na liście swoich wierzycieli ma też podobno nawet trenera Orleńskich Roberta Chmurę, który pracował tak półtora roku temu. Sportowo jednak najstarszy istniejący klub

z Lublina radzi sobie znakomicie. W tabeli ma punkt straty do liderującej Stali Kraśnik, ale rozegrał jeden mecz mniej. Trener Chmura do boju wysłał dokładnie taką samą jedenastkę, która przywiozła tydzień temu bezbramkowy remis z Tomaszową Lubelską.

Lepiej kontratakować niż atakować

W pierwszych minutach goście odważnie zaatakowali, ale to Orleńskie miały dobrą szansę. Wprowadziły kontratak, po którym trzech napastników miało przed sobą tylko jednego obrońcę. Zabrakło jednak precyzyjnego ostatniego podania. Potem gra jednak się wyrównała, a obie drużyny solidarnie nie stwarzały większego zagrożenia pod żadną z bramek.

Chwila nieuwagi

Na początku drugiej połowy więcej animuszu mieli miejscowi: z narożnika pola karnego strzelał Dominik Rycaj, ale jego brat Karol nie zdążył z dobitką. Szczęścia strzałem z daleka próbował Roman Karasyuk, ale bramkarz gości poradził sobie i tym razem. Podobnie jak jego vis-a-vis Robert Nowacki ze strzałem z wolnego Jarosława Milcza. Decydująca chwila nadeszła w 60. minucie. Po jednym z wielu w tym meczu rzutów różnych obrońcy pozwolili piłce spaść na ziemię w polu bramkowym, a tam w zamieszaniu najlepszym refleksem wykazał się Jakub Sobstyl i goście cieszyli się z prowadzenia. Orleńskie natychmiast zaatakowały. Dobry strzał K. Rycaja zablokował głową jeden

z obrońców. Gospodarze przesunęli się bliżej bramki rywali, goście mieli kilka szans na kontrataki, ale klarownych sytuacji brakowało. Nie pomogły nawet zmiany ani wizyta Roberta Nowackiego w polu karnym rywali - wynik nie uległ zmianie.

Nam strzelać nie kazano

Orleńskie znowu nie strzeliły gola więc i na punkty nie można było liczyć. Biało-zieloni znajdują się na siódmym miejscu tabeli i mają za sobą już mecze z czotową czwórką. Tylko z Tomaszową udało się zremisować 0:0, pozostałe mecze „z czubem” to porażki. Wydaje się, że to daje obraz siły Orleńskich w tym sezonie. Możemy spodziewać się, że dość łatwo będą ogrywać ekipy z dołu tabeli, których poziom zaiste niewiele różni się od tych z czubą okręgówki. Na

W środę Puchar
W środę o 16.30 Orleńskie zagrają na wyjeździe z Unią Krzywda w ćwierćfinale Pucharu Polski na szczeblu okręgu Biała Podlaska. W wypadku awansu kolejna runda rozegrana zostanie dopiero na wiosnę

nic więcej jednak liczyć nie należy. Może gdyby z nieba spadł jakiś robiący różnicę napastnik...

Derby z Huraganem

W sobotę o 14 Orleńskie zagrają z Huraganem Międzyrzec Podlaski. W związku z remontem trybun na stadionie rywali mecz prawdopodobnie rozegrany zostanie na boisku w Szachach, gdzie swoje spotkania na co dzień rozgrywa A-klasowy KS Drelów. Huragan ostatni raz

Orleńskie Spomleki Radzyń Podlaski - Lublinianka 0:1 (0:0)

Bramki: Sobstyl (60).
Orleńskie: Nowacki - Szatała, Miszta, Grochowski (69 J. Rycaj), Malec (69 Kubicki), D. Rycaj (90 Prymachenko), Karasiuk, Korolczuk (80 Pęczak), Obroślak (80 Siudaj), K. Rycaj, Mróz.
Żółte kartki dla Orleńskich: Korolczuk
widzów: ok. 200

wygrał jeszcze w sierpniu, więc pewnie stanie na głowie, żeby fatalną passę przełamać. Na mecze z rywalem zza między zresztą obie ekipy wyjdą odpowiedzialnie zmotywowane.

Zbigniew Smółko

Czterdziestu uczestników piątego rajdu „Cyklowrześnia”



Mimo bliskości Radzyna dla niektórych uczestników wyprawy była to pierwsza okazja odwiedzenia zbudowanego przez Szlubowskich pałacu w Białce



Trasa rajdu była wyjątkowo krótka, liczyła około 20 kilometrów. Były jednak i trudności: 150-metrowy kawałek piaszczystej drogi na tzw. Oprawach zmusił rowerzystów do prowadzenia rowerów

W niedzielę rajdem do Białki rowerzyści ze środowiska MOSiR zakończyli serię wyjazdów pod hasłem „Cudze chwalicie, swego nie znacie”. Jak zwykle połączyli rekreację na świeżym powietrzu ze zwiedzaniem atrakcyjnych miejsc powiatu radzyńskiego.

Rowerzyści u celu, dzięki wspierającemu wyprawę Sto-

warzyszeniu Kołowrotek oraz życzliwości i gościnności pań Małgosi i Kingi, które prowadzących w Pałacu Szkołę Montessori mieli okazję zwiedzić również wnętrze tego zabytku i posłuchać o jego historii. Dotarli też do tajemniczego i niezbadanego do tej pory do końca Kopca. Kolejną ciekawostką na trasie były relikty szybu naftowego, który funkcjonował tu w latach sześćdziesiątych. Roli przewodnika podjął się i znakomicie z niej wywiązał p. Mariusz Kwasowicz. Zwieńczeniem imprezy



W czasie niedzielnego wyjazdu i całego cyklu wszystko zagrało na medal, nawet organizator Marek Topyła na pianinie w pałacu w Białce. - Serdecznie dziękuję Stowarzyszeniu Kołowrotek z Zabiela, które było partnerem i współorganizatorem tego rajdu, paniom Dorocie Krawczyk i Dorocie Gole za gościnność. Mariuszowi Kwasowcowi dziękuję zaś za niesamowitą robotę, którą wykonał, przygotowując ciekawą trasę rowerową i historyczne ciekawostki dotyczące zwłaszcza Kopca - podkreśla Topyła

było oczywiście ognisko z kiełbaskami.

- Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę, że „wypaliło” to, co miało być głównym celem cyklu „Cudze chwalicie, swego nie znacie”. To tylko 20-kilometrowa trasa, a tak wielkie zainteresowanie, ponad 40 uczestników. I myślę, że to trzeba kontynuować. W wielu miejscowościach

i to tych niedalekich, naszych, gminnych jest wiele ciekawych rzeczy, o których wiedzą mieszkańcy. Trzeba do nich dotrzeć, zachęcić i z pewnością tymi rzeczami się z nami podzielić. Plany kolejne wyprawy już są, pracujemy nad tym - podkreśla animator imprezy Marek Topyła.

Zbigniew Smółko

Bystrzyca wiceliderem B-klasy

Mecz z rezerwami Polesia Serokomla Bystrzycy Borki udało się rozstrzygnąć już przed przerwą, kiedy to do bramki rywala trafiali Maksymilian Koczkodaj (z karnego), Dominik Skowron (z karnego) oraz Tomasz Końka. W drugiej połowie trener mógł pozwolić sobie na dokonanie kompletu siedmiu zmian. Drużyna rozgrywająca swoje mecze w Starej Wsi musi jednak liczyć na potknięcie lidera Tura Turze Rogi, który wygrał wszystkie z pięciu rozgrywanych do tej pory spotkań. W tę niedzielę gładko rozprawił się z Unią II Żabików. Tyle samo punktów co Bystrzyca ma Wodnik Siemień, w barwach którego występuje wielu byłych zawodników rezerw Orła Czemierniki. Wyrównany mecz stoczyły rezerwy

AZ BUD-u Komarówka Podlaska, która ostatecznie podzieliła się punktami z Wenus Oszczepalin.

Bystrzyca Borki - Polesie II Serokomla
3:0

gole Koczkodaj, Skowron, Końka

Unia II Żabików - Wodnik Siemień
0:5

AZ BUD II Komarówka Podlaska - Wenus Oszczepalin
2:2

gole dla AZ BUD II:

Welo, Kossowski

Zbigniew Smółko

Czy Korolczuk i bracia Rycajowie powstrzymają Pululu? Odliczanie do Meczu Stulecia

12 października w ramach obchodów stulecia istnienia Orłąt Radzyna Podlaski na stadionie przy Warszawskiej rozegrany zostanie towarzyski mecz Mistrzem Polski Jagiellonią Białystok. Poznajemy już pierwsze szczegóły.

Znakomici goście pojawiają się w Radzynie w piątek po południu. O godz. 17 na głównym boisku odbędzie się trening, który będzie otwarty dla kibiców. Po nim planowane jest spotkanie z przedstawicielami „Jagi” - trenerem i kilkoma zawodnikami. Mistrz Polski przyjedzie zapewne w składzie zbliżonym do optymalnego, bo niewiele wskazuje, żeby wielu piłkarzy było powołanych do reprezentacji. Klub zdradza też pierwsze szczegóły dotyczące dystrybucji biletów.

- W tym tygodniu zacznie się ich dystrybucja. Dopinamy w tej chwili rachunki i szczegóły organizacyjne - informuje wiceprezes Przemysław Kośmider. - Staramy się, żeby przy tej okazji szczególnie preferencyjnie potraktować osoby, które wspierają klub. Najprostszym sposobem, żeby nie martwić się o wejście jest zakupienie za 40 zł „cegiełki” wsparcia dla Orłąt. Informacja o punktach i godzinach sprzedaży zostanie przekazana w najbliższych godzinach na klubowych social mediach i plakatach. Potem będzie można taką „cegiełkę” wymienić na bilet. W dniu meczu wejściówki kosztować będą 50 zł, ale przygotowaliśmy też system zniżek, który obejmie piłkarzy naszej akademii, ich rodziców oraz młodzież. Zgodnie z przepisami na mecz będzie przygotowanych 999 miejscówek - zapowiada Kośmider.

Zbigniew Smółko

Sportowy terminarz

Będzie liga siatkarska

Jak co roku jesień i zima to czas na rozegranie siatkarskiej ligi organizowanej przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji. Kiedyś rozgrywki miały kilka formatów i poziomów, była nawet „Liga Światowa Siatkówki MOSiR”, teraz ostała się tylko „Liga Relax”: na boisku przez cały czas muszą być co najmniej dwie dziewczyny, drużyna liczy do 15 osób, rozgrywki na sali Zespołu Szkół Ponadpodstawowych w Radzynie mniej więcej od końcówki października. Szczegółowy system i wszystkie terminy zostaną ustalone po zakończeniu zapisów, które przyjmuje p.

Marek Topyła pod nr. 698651505.

Piłka nożna - terminarz Puchar Polski

Ćwierćfinał okręgu Biała Podlaska środa godz. 16.30
Unia Krzywda - Orleńskie Spółdzielcze Radzyń Podlaski
Krzna Rzeczycza - Absolwent Domaszewnica (jeżeli goście awansują, będzie to chyba największy sukces w dziejach klubu!)

IV liga

sobota godz. 14
Huragan Międzyrzec Podlaski - Orleńskie (prawdopodobnie w Szachach k. Drelowa)

klasa okręgowa

niedziela godz. 11
Podlasie II Biała Podlaska - Orleńskie II

Unia Krzywda - Unia Żabików niedziela godz. 16
AZ BUD Komarówka Podlaska - Absolwent Domaszewnica
Orleńskie Czemierniki - Orleńskie Łuków
Sokół Adamów - Grom Kąkolniewnica

klasa B

niedziela godz. 12
Lutnia II Piszczac - Bystrzyca Borki niedziela godz. 15
Tur Turze Rogi - AZ BUD II Komarówka Podlaska niedziela godz. 16
Polesie II Serokomla - Unia II Żabików

Zbigniew Smółko

Adam Pękała wygrał turniej w Lubartowie

Prezes i trener Radzyńskiego Towarzystwa Szachowego Adam Pękała postanowił przypomnieć, że nie tylko zarządza i uczy, ale też sam jest ciągle silnym zawodnikiem i wygrał w piątek turniej Lubartowskiej Ligi Szachowej Voltmax 2024. Pękała zdobył 6,5 pkt z 7 możliwych. Ósme miejsce wywalczył jeden z nestorów radzyńskiego środowiska szachowego Zbigniew Litwiniec (na zdjęciu z prawej gra czarnymi), 11. Stanisław Mackiewicz, a 13. Wojciech Pękała. W turnieju startowało 27 zawodników. W niedzielę w Wiśniewie w turnieju O Puchar



Lata grało czterech zawodników RTS. 4. miejsce wywalczył Tadeusz Skrzykowski, 9. był Andrzej

Litwiniec, 13. Dariusz Ponikowski, 17. Zbigniew Litwiniec.

Zbigniew Smółko



STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina
Czemierniki



Gmina
Wohyń



Gmina Wohyń przekazuje paczki dla powodzian



Gmina Wohyń włączyła się w ogólnopolską akcję pomocową dla osób poszkodowanych przez powódź, która spustoszyła południowe tereny naszego kraju

Ta gmina, jak i wszystkie inne w naszym powiecie, nie pozostała obojętna na dramat, który rozegrał się w dotkniętej powodzią południowo-zachodniej Polsce.

W poniedziałek, 23 września gmina Wohyń i miejscowe Szkolne Koło Caritas przekazały pierwszą partię zebranych darów dla powodzian.

- Przekazujemy serdeczne podziękowania dla wszystkich, którzy włączyli się w tę szlachetną akcję. Zbiórka trwa nadal, aktualnie najpotrzebniejsze są: łopaty, taczki, mopy, worki na odpady, rękawice, kalosze, farelki, agregaty prądotwórcze, osuszacze, ozonatory, przenośne kuchenki turystyczne, przedłużacze, powerbanki - dziękuję i apeluję sztab w Gminnym Centrum Kultury.

mm

CKI w Czemiernikach zaprasza

Planowane wydarzenia na październik:

3 października ruszają pierwsze zajęcia teatralne dla dzieci w wieku 5-13 lat, które odbywać się będą w każdy czwartek o godz. 16

4 października o godz. 17 zapraszamy wszystkich chętnych na warsztaty „Z masażem Ci do twarzy”

5 października o godz. 15 odbędą się warsztaty kosmetyczne „Piękno jest w Nas” z firmą LAVIMI

17 października o godz. 10 KPP w Radzynie Podlaskim przeprowadzi drugą debatę o bezpieczeństwie seniorów

25 października o godz. 17 zapraszamy na wernisaż fotografii Doroty Kotowskiej „Opowieści z Namibii”

mm

Za Tydzień:



Fotoreportaż z Balu „Pożegnanie Lata” w Czemiernikach

Drużyna z Ossowy wygrała II Turniej Sołectw Gminy Wohyń

GM. WOHYŃ: W niedzielę, 22 września rozegrano „II Turniej Sołectw Gminy Wohyń”. W tegorocznej edycji udział wzięło sześć czteroosobowych drużyn. Do rywalizacji przystąpiły reprezentacje sołectw: Bojanówka, Bezwola, Ossowa, Ostrówki, Lisiówka i Wólka Zdunkówka.

Pierwsze konkurencje dedykowane były najmłodszym mieszkańcom gminy. Później rozpoczęły się zmagania sportowo-zręcznościowe poszczególnych sołectw. Zmierzyły się one m.in. w sztafecie składającej się ze skoków w worku, slalomie z balonami, toczeniu słomianej beli, opony, biegu na trzech nogach czy biegu na dwóch nartach.

Po grupowych zmaganiach przyszedł czas na konkurencje dla przedstawicieli poszczególnych sołectw.

W tej kategorii bezkonkurencyjny okazał się Łukasz Szczęśniak, sołtys wsi Lisiówka, zajmując I miejsce. Ale to nie podium było trofeum na turnieju, tylko dobra zabawa.



Rozgrywki wzbudzały ogromne emocje, toteż na brak adrenaliny i emocji nikt nie narzekał. Zdobywcą I miejsca „II Turnieju Sołectw Gminy Wohyń” została drużyna z Ossowy, II miejsce zdobyło sołectwo Lisiówka, a III miejsce zajęła drużyna z Ostrówek

wa. Wszyscy uczestnicy otrzymali nagrody i pamiątkowe dyplomy.

Na zakończenie „II Turnieju Sołectw Gminy Wohyń” dyplomy, nagrody wręczyli: Tomasz Jurkiewicz, wójt gminy Wohyń, Agnieszka Buch, sekretarz gminy oraz Jerzy Drzymała, sędzia główny.

Konkurencje przygotowało Stowarzyszenie „Roweraki”, a sołectwo Bojanówka zadbało o regeneracyjny posiłek dla wszystkich uczestników turnieju.

mm



- Zwycięzcom oraz wszystkim drużynom zmagającym się w turnieju gratulujemy! Dla organizatorów i gospodarzy kierujemy ciepłe słowa podziękowań za życzliwą i owocną współpracę podczas organizacji tegorocznego turnieju. Składamy je na ręce sołtysa wsi Małgorzaty Grzywny oraz wszystkich mieszkańców sołectwa Bojanówka. Do zobaczenia za rok w Ossowie! - zaprasza już na III turniej wójt Tomasz Jurkiewicz

Altana w Niewęgłoszu oficjalnie otwarta



Nie było co narzekać na frekwencję

GM. CZEMIERNIKI: W połowie września w Niewęgłoszu była okazja do świętowania. Dzięki wnioskowi Koła Gospodyń Wiejskich udało się uzyskać dofinansowanie na budowę altany wraz z infrastrukturą. Dzięki pomocy Urzędu Miasta altana powstała w ciągu kilku miesięcy, a KGW zorganizowało pierwszy piknik integracyjny.

- Jestem bardzo wdzięczna mieszkańcom wsi Niewęgłosz za tak liczne przybycie

na piknik mimo kapryśnej pogody. Dziękuję panu burmistrzowi i pracownikom

magistratu w Czemiernikach za inicjatywę budowy altany i za pomoc w składaniu wniosku. Dziękuję również sponsorom tej imprezy, którzy wsparli nas finansowo. Słowa podziękowania kieruję też do osób, które bardzo chętnie zaangażowały się do pomocy i przygotowały pyszny poczęstunek (bigos, grochówka, pierogi, przekąski z grilla, smalec z niesiemy

Wartość inwestycji

Koszt budowy drewnianej altany wraz z infrastrukturą to 73 tys. zł, w tym przyznana pomoc ze środków unijnych (LGD Zapieček) - 65 tys. zł. Oprócz altany zamontowano ławki, stoły, grilla, stojak na rowery, kosze do segregacji śmieci. Podłoże pod miejscem do spotkań utwardzono kostką brukową.

i ogórkiem). Dla najmłodszych przygotowane były też atrakcje: dmuchańce, wata cukrowa, przejażdżka bryczką i quadem strażackim. Każde dziecko otrzymało też słodki upominek. Raz jeszcze dziękuję wszystkim - mówi Agnieszka Jemielnik, sołtys Niewęgłosza.

mm

Gmina
Kąkolewnica



Gmina
Komarówka
Podlaska



STRONĘ REDAGUJE
Radosław Grabowski
tel. 510 073 496

INFORMATOR GMINY KĄKOLEWNICA

Nowoczesne ogrzewanie w budynkach oświatowych w Kąkolewnicy



Prace wykona firma Lebart Energia z Białej Podlaskiej. Umowę z przedstawicielem firmy podpisała wójt gminy Kąkolewnica Anna Mróz oraz skarbnik Agnieszka Fijałek-Ładna

Gmina Kąkolewnica kilka dni temu podpisała kolejną umowę, która przyczyni się do znacznego rozwoju tego obszaru. Umowa dotyczy projektu o nazwie „Nowoczesne ogrzewanie kompleksu budynków oświatowych w Kąkolewnicy”. Jest to kolejny, bardzo ważny etap w procesie powstawania przedszkola.

Zakresem prac objęte są roboty geologiczne na wykonanie otworów wiertniczych pod instalacje dla pomp ciepła oraz roboty budowlane wielobranżowe polegające na budowie instalacji gazowej wraz ze zbiornikami na gaz płynny. Prace dotyczą również instalacji dolnego źródła grzewczej pompy ciepła, instalacji dolnego źródła grzewczej pompy ciepła, zewnętrznej instalacji preizolowanej, dostosowania pomieszczeń kotłowni do

nowoczesnego ogrzewania kompleksu budynków oświatowych oraz na budowie instalacji fotowoltaicznej na dachu szkoły w Kąkolewnicy.

Przypomnijmy, że inwestycja została dofinansowana w kwocie 2 mln zł z VIII edycji Rządowego Programu Inwestycji Strategicznych. Prace wykona firma Lebart Energia z Białej Podlaskiej.

Kąkolewnica



Wewnątrz budynku nowego przedszkola trwają już kolejne prace



Nowe przedszkole będzie posiadało znacznie więcej miejsca, a bezpieczeństwo dzieci znajdzie się na najwyższym możliwym poziomie

Wzruszający Zjazd Absolwentów i Nauczycieli

Pod koniec września odbyło się 80-lecie oraz IX Zjazd Absolwentów i Nauczycieli Liceum Ogólnokształcącego im. Ziemi Podlaskiej w Komarówce Podlaskiej.

Uroczystość rozpoczęła się przemarszem z Liceum Ogólnokształcącego. W programie była także msza święta w kościele pa-

rafialnym w Komarówce Podlaskiej.

GR



Pamiętkowe zdjęcie uczestników IX Zjazdu Absolwentów i Nauczycieli Liceum Ogólnokształcącego im. Ziemi Podlaskiej w Komarówce Podlaskiej

W Kolembrodach płonął skrzynka przyłącza gazowego

Pożar skrzynki przyłącza gazowego wybuchł pod koniec września w Kolembrodach.

Na miejscu interweniowały dwa zastępy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Radzyń Podlaski, zastęp Ochotniczej Straży Pożarnej w Komarówce Podlaskiej, zastęp OSP Przegaliny Duże, zastęp OSP Brzozowy Kąt oraz JW Bezwola.



Zapaliła się skrzynka przyłącza gazowego. Na miejsce zadysponowano liczne zastępy straży

GR

RAD



STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina
Borki



Gmina
Ulan-Majorat



Wójt z radnym zawieźli dary dla gminy Paczków w powiecie nyskim



Wójt gminy wraz z radnym dziękują wszystkim darczyńcom i ludziom dobrej woli: Pawłowi Olejniczakowi, firma Vobos, za użyczenie samochodu, szkołom z terenu gminy Borki, Gminnemu Ośrodkowi Kultury i Rekreacji, współorganizatorowi zbiórki Stowarzyszeniu Przyjaciele Szkoły na ręce Anny Firla oraz tym osobom, które ofiarnie pomagały przy załadunku

W gminie Borki zbiórka darów dla poszkodowanych w powodzi była błyskawiczna i błyskawicznie przekazana do gminy Paczków w woj. opolskim.

Przez Paczków przeszły dwie fale powodzi, dwumetrowy poziom wody zniszczył budynki, domy, gospodarstwa. 20 września wójt gminy Borki Marcin Czyżak wraz z radnym Arturem Firlą, po konsultacji ze Związkiem Gmin Lubelszczy-

Siedem ton darów to nie wszystko. Podczas sesji rady gminy Borki wójt przedłożył radnym propozycję uchwały o pomocy finansowej dla Paczkowa

zny, podjął decyzję, że pojadą z ciężarówką darów wprost do Paczkowa. Pokonali 1200 km, by osobiście dostarczyć pomoc humanitarną.
- Zastaliśmy tam przerażający obraz. Tam, gdzie budynki zostały wzniesione na terenach położonych wyżej, wszystko zostało nienaruszone, ale w niższych partiach miasta, gdzie

wylała rzeka, żywioł zdewastował, spłądował domy, budynki, zniszczył ulice, drogi, sklepy, place zabaw, całą infrastrukturę - komentuje wójt. - Chciałem to zobaczyć na własne oczy, poświęciłem swój czas, swoje paliwo, ale teraz tym bardziej będę przekonywał do niesienia pomocy. Przez południe Polski przetoczył się kataklizm. Na-



Artur Firla,
przedstawiciel Stowarzyszenia Przyjaciele Szkoły, radny

Trzeba to zobaczyć na własne oczy

Kiedy zajechaliśmy w nocy, nie było nic widać, czuć było tylko wielki odór. Rano, kiedy wstało słońce, ukazał się straszny obraz, rozpacz. Żadna telewizja tego nie pokaże, jak tam jest. Trzeba to zobaczyć na własne oczy. Ludzie są bardzo wdzięczni za okazane wsparcie, ale mówią: W Łądku Zdroju, w Stroniu Śląskim jest jeszcze gorzej, ich bardziej załato, im trzeba bardzo pomóc.

szym obowiązkiem jest zareagować - przekonuje.

Zapowiada, że siedem ton darów to nie wszystko. Podczas sesji rady gminy Borki przedłożył radnym propozycję uchwały o pomocy finansowej dla Paczkowa.

- Nie będzie to wielka kwota, nie jesteśmy bogatą gminą, ale chciałbym, żebyśmy ofiarowali chociaż 10 tys. zł. Potrzeby są tam olbrzymie. Pomagaliśmy Ukrainie, teraz tej pomocy potrzebują nasi rodacy - apeluje wójt.

mm

Dawid Deleżuch nowym radnym gminy Borki

Na ostatniej sesji rady gminy Borki został zaprzysiężony nowy radny, Dawid Deleżuch. W wyborach uzupełniających 22 września uzyskał największe poparcie wyborców jednomandatowego okręgu nr 10 Wola Osowińska. Uprawnionych do głosowania w okręgu jest 275 osób, w głosowaniu wzięło udział 160 osób, czyli 58,18 proc. To jeden z rekordów frekwencyjnych. Deleżuch uzyskał 95 głosów.



Jednym z pierwszych, który złożył gratulacje radnemu Dawidowi Deleżuchowi (z prawej) był wójt Marcin Czyżak

Wyборы zostały ustalone przez komisarzy wyborczego po rezygnacji z pełnienia mandatu radnej Danuty Kucio, która przyjęła propozycję wójta Marcina Czyżaka i od lipca pełni funkcję zastępcy wójta.

Do wyborów uzupełniających zostały zgłoszone trzy komitety. KWW Dawida Deleżucha, KWW Dewajtis, który ostatecznie nie zgłosił żadnego kandydata, a którego pełnomocnikiem była Agnieszka Musikowska i KWW Wyborców dla Woli. Pełnomocnik Joanna Zając zgłosiła kandydata Artura Zająca. Ten uzyskał w głosowaniu 60 głosów.

- Jestem bardzo wdzięczny mieszkańcom za zaufanie i obdarzenie mnie mandatem - komentuje Dawid Deleżuch. Radny jest młodym, „pełnoetatowym” rolnikiem, ma 31 lat, pełni też funkcję wiceprezesa OSP Wola Osowińska.

- Chciałbym zapewnić, że będę pracował na rzecz rozwoju naszej miejscowości, która przez ostatnie kadencje była trochę zapomniana. Dziękuję też serdecznie wójtowi Marcinowi Czyżakowi za wsparcie, którego mi udzielił w kampanii wyborczej - dodaje.

mm

O G Ł O S Z E N I E

1 października 2024 r.

OGŁOSZENIE WÓJTY GMINY BORKI

o przystąpieniu do sporządzenia Planu ogólnego Gminy Borki

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1130) oraz art. 39 ust. 1 i art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112) ogłaszam, o podjęciu przez Radę Gminy Borki Uchwały Nr LXXIX/345/2024 z dnia 19 stycznia 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego Gminy Borki.

Wnioski do projektu planu ogólnego można składać do Wójty Gminy Borki w terminie 30 dni od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia na formularzu pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego, dostępnym w siedzibie i na stronie BIP Urzędu Gminy w zakładce: Planowanie przestrzenne/Formularz pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego. Wnioski można składać w postaci papierowej na adres: Urząd Gminy Borki, ul. Wojska Polskiego 41, 21-345 Borki, w postaci elektronicznej na adres e-mail: borki@gminaborki.pl lub poprzez platformę ePUAP: /Gmina_Borki/skrytka. Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Borki

Wnioskodawca we wniosku powinien podać imię i nazwisko lub nazwę, adres zamieszkania lub siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazanie, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem, może także podać dodatkowe dane do kontaktu, np.: adres do korespondencji lub numer telefonu.

Marcin Czyżak
Wójt Gminy Borki

Zasłużony urzędnik przeszedł na emeryturę

Stanisław Durka pracował w Urzędzie Gminy Ulan-Majorat 42 lata, trzy miesiące i 22 dni

Na ostatniej sesji rady gminy Ulan-Majorat wójt Jarosław Koczkodaj wraz z radą gminy i pracownikami podziękowali sekretarzowi urzędu Stanisławowi Durce za imponujący staż pracy w ulańskim urzędzie, za kształtowanie i rozwój administracji samorządowej.

Stanisław Durka został zatrudniony w Urzędzie Gminy 4 listopada 1977 roku, z przerwami na studia i służbę wojskową pracował do teraz. 1 grudnia 1985 roku objął stanowisko sekretarza Urzędu Gminy, a po przemianach ustrojowych 12 lipca 1990 roku Rada Gminy na wniosek



- Ja miałem zaszczyt i honor pracować z Panem Stanisławem od 1 grudnia 2014 roku - wspominał wójt Jarosław Koczkodaj



Stanisław Durka

Józefa Wójcika, wójta nowo powstałej gminy, został powołany na stanowisko sekretarza gminy Ulan-Majorat.

- Pan Stanisław pracował jako sekretarz 38 lat, siedem miesięcy i 29 dni, a łączny staż pracy w urzędzie wynosi 42 lata, trzy miesiące i 22 dni - przypominał wójt Jarosław Koczkodaj.

Wójt dodał:

- Ja miałem zaszczyt i honor pracować z panem Stanisławem od 1 grudnia 2014 roku, a teraz w imieniu samorządu i mieszkańców gminy Ulan-Majorat podziękowaliśmy mu za ten wieloletni staż. W urzędzie często czule zwracaliśmy do pana Stanisława per „pierwszy sekretarzu”,

bo faktycznie jako pierwszy tę funkcję objął i pełnił jako jedyny sekretarz do 29 lipca 2024 roku. Stasiu, raz jeszcze przyjmij podziękowania i życzenia lat zdrowia, szczęścia, spełniania marzeń i pasji. I pamiętaj, że tak nasze serca, jak i urząd są dla Ciebie zawsze otwarte.

mm



Rabatki przed szkołą coraz bardziej cieszą oko

Za nami druga edycja szkolnej akcji „Kwiatki przed szkołą”.

20 września uczniowie I LO wzięli udział w akcji upiększania terenu przed szkołą. To pomysł Laury Musiejuk, przewodniczącej Samorządu Uczniowskiego. Rabatki cieszą oko nowymi kwiatami i krzewami.

Rok temu Samorząd Uczniowski pod opieką pani pedagog Moniki Rączki zorganizował kiermasz słodkości, z którego cały zysk został przeznaczony na zakup sadzonek, ziemi i tego, co mogło się przydać w pracy w ogrodzie.

Każdy wie, po co przyszedł

- Postanowiliśmy razem z przyjaciółką dołączyć do tegorocznej akcji, ponieważ chcieliśmy dołożyć swoją cegiełkę do tego, aby teren wokół naszej szkoły był coraz ładniejszy - mówi o swoim udziale w akcji Klaudia Mazur z kl. 1e. - To świetne, że możemy zrobić coś, co posłuży wszystkim uczniom i pracownikom szkoły - podkreśla.

Kinga Kowalczyk z kl. 2e sadziła kwiaty, bo pielienie grządek sprawia jej radość. - Jestem tutaj przypadkowo, zobaczyłam ogłoszenie ze szkolnego konta na portalu społecznościowym i od razu się zgłosiłam. Lubię takie prace, zabawę w ziemi i pielienie grządek - komentuje.

Wspólna praca zbliża, można się zakolegować i poznać innych uczniów. Z tego powodu wydarzeniem zainteresowali się Kamila Gruba i Szymon Gomołka z kl. 2a. - Szymon brał już udział w tej akcji w zeszłym roku. Chciał zbliżyć się do szkolnej społeczności. W tym roku dołączyliśmy razem, bo widziałam, jaki Szymon był zadowolony rok temu. Chcieliśmy wspomóc przewodniczącą w realizacji jej projektu, ale także miło spędzić



Uczniowie naszego liceum po raz drugi wzięli udział w akcji upiększania terenu przed szkołą

czas na łonie natury, robiąc coś pożytecznego w miłym towarzystwie.

- Odkąd pamiętam, uczestniczyłam w różnego rodzaju wolontariacie, chciałam i tym razem zaangażować się w pomoc - mówi o swojej motywacji Julia Strzęciwilk z kl. 1bc. - No i uwielbiam spędzać czas w inny sposób, niż nudząc się w pokoju i bezcelowo przeglądając telefon.

Sadzenie kwiatów zamiast lekcji? Cemu nie?

Wspólne sadzenie kwiatów przed szkołą to miłe spotkanie. Ale są też inne korzyści. - Plusem jest też oczywiście to, że możemy zerwać się z lekcji i odpocząć trochę od nauki w przyjemny, pożyteczny sposób - śmieje się Klaudia Mazur z kl. 1e.

- To bardzo ciekawe wydarzenie, bo zdecydowanie łączy uczniów - dodaje Kinga Kowalczyk z kl. 2e.

Kamila Gruba i Szymon Gomołka zwracają uwagę na to, że to ważne, żeby koło szkoły było ładnie, to przecież drugi dom całej społeczności szkolnej.

Wszyscy uczestnicy są zgodni co do tego, że akcja sadzenia kwiatków powinna wejść na stałe

Coś dla szkoły i dla siebie



Laura Musiejuk,

przewodnicząca SU, uczennica kl. 4b i inicjatorka akcji

Jak to się zaczęło?

- Byłam w drugiej klasie, kiedy zauważyłam, że na terenie przed szkołą są bardzo fajne miejsca na posadzenie kwiatów, które można wykorzystać. Pod koniec roku szkolnego razem z panią pedagog Moniką Rączką zorganizowałam więc kiermasz wypieków przygotowanych przez uczniów naszego liceum, żeby zebrać pieniądze na zakup roślin. We

walendź w wydarzeń szkolnych i wpisać się w jej tradycję. Dodają też, że czekają na więcej tego rodzaju przedsięwzięć, które dadzą

wrześniu ubiegłego roku szkolnego zaczęliśmy pracę, zajmując się lewym skrzydłem placu przed szkołą. W tym roku pracowaliśmy na obszarze po drugiej stronie.

Po co sadzić kwiaty przed szkołą?

- Bo miło jest upiększyć teren przed szkołą, spędzamy tu przecież całe dni. Ale nie tylko dlatego. Chodzi też o wpływ natury na psychikę, która - zwłaszcza u nastolatków - jest bardzo narażona na wiele szkodliwych czynników. Żyjemy w ciągłym stresie, natłok obowiązków szkolnych jest ogromny, a mało kto wie, że nawet zwykła praca przy grządkach ma bardzo korzystny wpływ na cały nasz organizm. Warto więc to zrobić też dla siebie.

Czy akcja będzie miała ciąg dalszy?

- Przekazać to przedsięwzięcie w ręce następnego przewodniczącego, aby kontynuował tę naszą małą tradycję. Mam nadzieję, że ta sprawa nie zostanie odsunięta na bok.

im możliwość wspólnej integracji oraz pozwolą na miłe i pożyteczne spędzanie czasu.

Julia Robak



- Żyjemy w ciągłym stresie, natłok obowiązków szkolnych jest ogromny, a mało kto wie, że nawet zwykła praca przy grządkach ma bardzo korzystny wpływ na cały nasz organizm - mówi Laura Musiejuk, inicjatorka akcji

Porady naszego eksperta



Gabriela Kobylka

Dzięki akcji sadzenia kwiatów dowiedzieliśmy się czegoś nowego o jednej z naszych nauczycielek. Okazało się, że pani Gabriela Kobylka, nauczycielka języka angielskiego, jest z zamiłowania florystką. Jeśli ktoś myśli o zakupie hortensji, warto posłuchać jej rad. - Hortensje dzielimy na trzy główne gatunki - krzewiaste, bukietowe oraz ogrodowe. Hortensje drzewiaste, czyli te, które zakupiliśmy do naszej szkoły, to odmiana najbardziej wytrzymała i odporna na warunki pogodowe. Lubią być w cieniu, ale jako jedne z nielicznych mogą przetrwać w pełnym słońcu i najlepiej dadzą sobie z nim radę. Jeżeli chodzi o naj-

delikatniejsze, to są to hortensje ogrodowe. Są one też jednymi z najbardziej pożądanymi, bo to właśnie one pięknie i intensywnie kwitną na niebiesko, fioletowo czy różowo. Mimo iż są piękne, są też kapryśne, lubią wodę, ale wystarczy je przelać lub przesuszyć, żeby już wcale nie kwitły i wtedy na cały sezon zostaje nam tylko liściasty krzew bez kwiatów. Natomiast hortensje bukietowe to te, które mają stożkowate kwiatostany. Jeśli chodzi o wrażliwość i wytrzymałość, są one pośrodku wśród tych trzech gatunków. Niestety nie mogą one poszczycić się tak wspaniałą kolorystyką - zazwyczaj są białe, a w trakcie sezonu przebarwiają się na kolor lekko różowy lub limonkowy. Najnowszym wynalazkiem są hortensje miniaturowe oraz takie szczepione na pniu, ponieważ ogólnie rzecz biorąc hortensje to rośliny, które dorastają do ogromnych rozmiarów, ale już teraz szkółki oferują mniejsze wersje tych pięknych roślin. Te przepiękne miniaturowe rosną już tylko do około 1 m wysokości, w przeciwieństwie do standardowych odmian, które sięgają nawet 2 m.

XXIII Rajd Pamięci Harcerzy Radzyńskich im. Kazimierza Odrzygóźdźcia

„Bez historii bylibyśmy mało warci”

18 września odbył się XXIII Rajd Pamięci Harcerzy Radzyńskich im. Kazimierza Odrzygóźdźcia. Uczestnicy zebrali się, aby wspólnie uczcić pamięć 14. radzyńskich harcerzy oraz ich harcmistrza Michała Lisowskiego.

Uroczystość rozpoczęła się od złożenia kwiatów na grobach harcerzy oraz śp. Kazimierza Odrzygóźdźcia. Następnie ks. Ireneusz Juśkiewicz odprawił Mszę Świętą w intencji poległych boha-

terów w lesie obok miejscowości Sitno oraz Paszki Małe.

W uroczystości wzięli udział syn harcmistrza Kazimierza Odrzygóźdźcia - Tomasz Odrzygóźdź. Powiedział nam, że rok po śmierci jego ojca oddział PTTK wpadł na pomysł, aby stworzyć rajd pamięci pod imieniem Kazimierza Odrzygóźdźcia. Zapytany, jakie mu towarzyszą uczucia tego dnia, odpowiedział:

- Przede wszystkim towarzyszą mi wspomnienia. Mój ojciec był świadkiem ekshumacji tych harcerzy. Jest to wszystko opisane

Artykuł „Bez historii bylibyśmy mało warci” publikujemy drugi raz, ponieważ do poprzedniej wersji wkradły się błędy, za co przepraszamy.

Redakcja BezMyślnika

w pamiętnikach oraz uwiecznione na fotografiach. Poza tym bardzo mnie cieszy to, że nauczyciele o tym pamiętają i biorą młodzież na takie wydarzenia. Mam nadzieję, że tak będzie nadal.

Aleksandra Krasuska



ROZMOWA Z BOGDANEM FIJAŁKIEM, prezesem PTTK w Radzynie Podlaskim

- Czy pamięta Pan początki tej tradycji?

- Od 1993 roku corocznie biorę udział w tym wydarzeniu, oczywiście z roczną przerwą na pandemię. Od 2001 r., po śmierci Kazimierza Odrzygóźdźcia, rajd przybrał właśnie jego imię. Na przestrzeni lat zmieniło się to trochę. Pierwotnie był to 3-dniowy rajd, podczas którego odbywał się marsz na orientację i rajd rowerowy. Na koniec była msza w lesie.

- Jaki jest sens tych rajdów?

- Przede wszystkim jest to bezpośrednie odniesienie się do naszej historii. To bardzo ważne, żebyśmy nie zapomnieli o naszej historii. Dobrze by było, gdyby coraz więcej młodzieży przyjeżdżało do takich miejsc i dowiadywało się o tym, co się w nich stało.

- Co Pan czuje podczas tych rajdów?

- Towarzyszy mi trema. Zawsze odczuwam lekkie zdenerwowanie.

- Co by pan powiedział młodym ludziom, którzy tu dziś przyszli?

- Niech korzystają z tego, co przynosi codzienność. Niech jeżdżą na wycieczki, biorą udział w konkursach, olimpiadach. Aktywność jest ważna, bo jeżeli teraz ją w sobie zaszczepią, to zostanie to z nimi na zawsze.

- Dlaczego warto znać historię?

- Bez historii bylibyśmy mało warci. Nie znając jej, popełnialibyśmy wciąż te same błędy.